

GUD NAD WISŁĄ

SIERPIEŃ 1980

GIERANONY

Ogólnokrajowy miesięcznik SZ "Związek Polaków na Białorusi" - wydawany od roku 1992

MAGAZYN

POLSKI

NR 8 (235) SIERPIEŃ 2025



HALINA MLYNKOVA
NA FESTIWALU W MRAĞOWIE



ARCHIWUM ZPB

Harcerstwo polskie na ziemi grodzieńskiej

Organizacje harcerskie wychowywały młodzież na dobrych i uczynnych ludzi. Zachęcano ich do aktywnego udziału w życiu społecznym

11



GZELA CHMIELEWSKA

Odnalezienie grobu Edwarda Woyniłłowicza w Bydgoszczy

Autor tekstu, zafascynowany postacią mińskiego ziemianina E. Woyniłłowicza, opisuje poszukiwanie miejsca jego spoczynku w 1982 r.

19

OD REDAKCJI

- 1 Gdyby nie tamto zwycięstwo

DZIEDZICTWO

- 4 Anna Malinowska. Święto Lotnictwa
5 Maria Rotkiewicz. Marsz ku wolności

FOTOREPORTAŻ

- 6 Mrągowo 2025

PAMIĘTAMY

- 8 Eliza Andruszkiewicz. Żyjemy nadzieją

O RZECZACH WAŻNYCH

- 9 Piotr Jaroszyński. I stał się... Cud nad Wisłą

HISTORIA

- 11 Grzegorz Baziur. Harcerstwo polskie na ziemi grodzieńskiej
19 Roman Jurkowski. Odnalezienie grobu Edwarda Woyniłłowicza w Bydgoszczy

LOSY KRESOWE

- 22 Gizela Chmielewska. Doktor Obiezierski – filantrop w wielkim stylu

MAŁE OJCZYZNY

- 27 Mieczysław Jackiewicz. Gieranony – rezydencja Gasztołdów

KULTURA

- 29 Eliza Andruszkiewicz. Jubileuszowy festiwal

W KRĘGU SZTUKI

- 31 Suplement do *Słownika polskich malarzy, rzeźbiarzy, fotografików z Białorusi*. Cz. 7. Opracowała Eliza Andruszkiewicz

CIEKAWOSTKI

- 36 Lublin. Najstarsze drzewa w Polsce. Polskie nazwiska

Na pierwszej stronie okładki: Halina Mlynkova podczas Koncertu Galowego w Amfiteatrze w Mrągowie. Fot. z archiwum ZPB

Na ostatniej stronie okładki: Przed zespołem pałacowo-parkowym Wołłowiczów w Świacku. Fot. z archiwum ZPB

Gdyby nie tamto zwycięstwo

Odrodzona w 1918 r. Rzeczpospolita musiała od razu walczyć o niepodległość. Wojna polsko-bolszewicka rozpoczęła się na przełomie lat 1918/1919, zakończyła się zaś 18 marca 1921 r. podpisaniem traktatu ryskiego.

Wojna pomiędzy II Rzeczpospolitą a Rosją Sowiecką nie została nigdy wypowiedziana. Za jej początek uznawano starcie k. miasteczka Mosty na Białorusi w dn. 14 lutego 1919 r., gdzie oddziały polskie powstrzymały dalszy marsz Armii Czerwonej na zachód. Historyk Jerzy Borzęcki wskazuje, że bolszewicy już w październiku 1918 r. opracowali plan ataku na Europę Środkową, opanowaną wtedy przez Niemców. 3 stycznia 1919 r. Armia Czerwona uderzyła na Wilno, żeby mieć jak najkrótszą drogę do zrewoltowanej Rzeszy.

Najważniejszymi wydarzeniami militarnymi wojny z sowiecką Rosją były: wyprawa kijowska, bitwa warszawska, kontruderzenie znad Wieprza, bitwa pod Komarowem i wreszcie bitwa nad Niemnem – utwierdzająca sukces Polski. Zwycięstwo nad Armią Czerwoną obroniło polską niezależność. Prof. Andrzej Nowak podkreśla, że Polska „zwyciężyła dlatego, że 960 tysięcy rekrutów, którzy znaleźli się w Wojsku Polskim, miało świadomość stawki w tej walce i było gotowych walczyć – do końca”.

Już rok przed bitwą polskim kryptologom udało się złamać szyfry Armii Czerwonej. Por. Jan Kowalewski z polskiego wywiadu dokonał tego wraz z grupą mate-

matyków z Uniwersytetu Lwowskiego i Warszawskiego: Stanisławem Leśniewskim, Stefanem Mazurkiewiczem i Wacławem Sierpińskim. Polski sztab generalny dokładnie wiedział, w jakim kierunku przemieszcza się armia gen. Tuchaczewskiego. To ułatwiło kontruderzenie.

Bitwa warszawska została uznana przez brytyjskiego polityka i dyplomata Edgara Vincenta D'Abernona za 18. przełomową bitwę w dziejach świata. Bez polskiej wiktorii bolszewicka zaraza rozprzestrzeniłaby się po Europie

Wbrew panującym opiniom Polacy nie byli w tej wojnie osamotnieni, chociaż spora część elit Europy Zachodniej oraz środowiska lewicowe sympatyzowały Moskwie albo zajmowały stanowisko wyczekujące lub obojętne. Wyszkolona we Francji tzw. Błękitna Armia gen. Józefa Hallera w kwietniu 1919 r. przybyła do Polski i wydatnie wzmocniła Wojsko Polskie. Nie miały wpływ na kondycję i organizację armii polskiej miała Francuska Misja Wojskowa, przebywająca nad Wisłą od wiosny 1919 r. W sierpniu 1920 r.

oficerowie francuscy zostali skierowani do polskich dywizji frontowych. Jednym z nich był kpt. Charles de Gaulle – późniejszy twórca Komitetu Wolnej Francji i francuski prezydent od 1959 r.

Francja przyznała Polsce kredyt w wys. 575 mln. franków, a następnie dostarczyła 2 tys. dział, 3 tys. karabinów maszynowych, kilkadziesiąt tys. karabinów, 300 samolotów i sporą liczbę mundurów wojskowych. Bez dostaw francuskiej, a zwłaszcza węgierskiej amunicji w sierpniu 1920 r., żołnierze polscy nie mieliby czym strzelać: na terenie Rzeczypospolitej nie było przemysłu zbrojeniowego, zadbali o to zaborcy jeszcze w XIX w. Pamiętać trzeba o amerykańskich lotnikach, walczących po stronie polskiej.

– Wymienić wreszcie trzeba wiernych sojuszników spod znaku atamana Symona Petlury, którzy w aliansie z Polską widzieli drogę do budowy wolnej, niepodległej Ukrainy. To właśnie Ukraińcy bronili wraz z Polakami Zamościa – podaje prof. Mariusz Wołos.

Zwycięstwo zostało okupione krwią żołnierzy. W wyniku działań wojennych w ll. 1918–1920 oddziały WP utraciły ponad 251 tys. żołnierzy, w tym 37,5 tys. zmarłych i poległych oraz 50,7 tys. zaginionych; pozostali to ranni.

Bitwa warszawska została uznana przez brytyjskiego polityka i dyplomata Edgara Vincenta D'Abernona za 18. przełomową bitwę w dziejach świata. Bez polskiej wiktorii bolszewicka zaraza rozprzestrzeniłaby się po Europie.

– To zwycięstwo pozwoliło także przetrwać choć części Europy Środkowo-Wschodniej przez 20 lat bez niszczącego wpływu totalitarnego imperializmu z Moskwy. Bez niego nie byłoby Czechosłowacji, Rumunii, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii, być może również Austrii, może kolejnych, dalej położonych krajów – zaznacza historyk Andrzej Nowak ■

Bohdan Chmielnicki

Hetman kozacki, przywódca powstania przeciwko Rzeczypospolitej w latach 1648–1654.

Ur. w 1595 r. jako syn podstarościego czechryńskiego Michała. Uczył się w kolegium jezuickim we Lwowie, gdzie ukończył klasy gramatyki, poetyki i retoryki. Mimo pobytu u jezuitów zachował prawosławie. Obaj Chmielnicy – ojciec i syn – służyli u boku hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Walczyli w bitwie pod Cecorą, w której Michał zginął, a Bohdan dostał się do niewoli tureckiej. Wg jednej wersji zbiegł ze Stambułu, wg innej – został wykupiony przez matkę lub króla Zygmunta III Wazę.

Powszechnie się mówiło, że Chmielnickiego do buntu popchnął fakt, że Daniel Czapliński uwiódł



BOHDAN CHMIELNICKI

mu młodą żonę. Rzeczywiście najechał i zagrabił chutor Chmielnickiego – Subotów, podobno uwiódł drugą żonę, próbując zabić zarówno jego, jak i syna. Chmielnicki bezskutecznie dochodził sprawie-

dliwości w polskich trybunałach, a nawet u króla. Faktycznym powodem buntu Chmielnickiego był chyba jednak fakt, że został on oskarżony o zdradę, kiedy próbował na własną rękę zorganizować napad morski na Turków.

W grudniu 1647 r. zbiegł więc na Sicz, gdzie już wkrótce – głosząc hasła wyzwolenia spod władzy magnatów – stanął na czele wielkiego powstania jako hetman kozacki, zawierając przeciwko Polsce sojusz z Tatarami. Zachwiał stabilnością całej Rzeczypospolitej, za jego sprawą Kresy spłynęły krwią. Jego działania ostatecznie doprowadziły do przekazania ziem ukraińskich na wschód od Dniepru spod kontroli polskiej pod panowanie rosyjskie.

Zmarł w Czehryniu 6 sierpnia 1657 r.

Jan Brzechwa

Polski poeta, autor bajek dla dzieci, satyrycznych tekstów dla dorosłych.

Właściwie Jan Wiktor Lesman urodził się 15 sierpnia 1900 r. w Żmerynce na Podolu w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. Jego ojciec był inżynierem, matka – nauczycielką języka francuskiego. Był kuzynem poety Bolesława Leśmiana.

Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Jako ochotnik uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Od 1939 r. pracował jako adwokat, specjalizujący się w dziedzinie prawa autorskiego. Pracował m.in. jako radca prawny ZAiKS-u i Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”.

Zadebiutował, mając 17 lat. Pisał poezję, w 1938 r. ukazał się jego pierwszy zbiór wierszy dla dzieci – *Tańcowała igła z nitką*. Później



JAN BRZECZWA

wydał kilkadziesiąt następnych m.in.: *Kaczka dziwaczka* (1939), *Przygody pchły szachrajki* (1946). Bardzo popularny stał się cykl opowieści fantastycznych o Panu Kleksie: *Akademia Pana Kleksa*, *Podróże Pana Kleksa*, *Triumf Pana Kleksa*. Opowieść doczekała się

ekranizacji filmowej, wzbogaconej wierszami Brzechwy w formie piosenek. Był też autorem tekstów kabaretowych, które podpisywał pseudonimem Szer-Szeń.

Wraz z Julianem Tuwimem, stworzyli nowy typ poezji dla dzieci, która nie kała się dydaktyzmem, a oddaje świat widziany z perspektywy mimowolnego humoru logicznego myślenia dziecka.

W 1958 r. wydał powieść autobiograficzną *Gdy owoc dojrzewa*. Jego wiersze, pełne humoru, fantazji i mądrości, na stałe wpisały się w kanon literatury dla najmłodszych. Był także tłumaczem literatury rosyjskiej. Spod jego pióra wyszło sporo tłumaczeń Puszkina, Czechowa, Majakowskiego, Jesienina.

Odszedł 2 lipca 1966 r., pochowany na cmentarzu na Powązkach.

PRZYGOTOWAŁA
ANNA MALINOWSKA

Maurycy Beniowski

Żołnierz, zesłaniec, podróżnik, autor pamiętników, król Madagaskaru, bohater dzieł literackich.

Ur. w 1746 r. w Vrbové (Słowacja). Pochodził z rodziny szlacheckiej. Kształcił się u pijarów. Ożenił się z Polką.

W 1768 r. przyłączył się do konfederatów barskich, by walczyć o wolność Polski. Schwytany przez wojska rosyjskie i zesłany – najpierw do Kazania, a później na Kamczatkę. W 1770 r. zorganizował zbrojne przejście portu i zdobycie statku. Trasa jednej z najbardziej śmiałych i nieprawdopodobnych ucieczek w historii prowadziła przez Cieśninę Beringą, wzdłuż wybrzeży Alaski, przez Japonię, Formozę (dzisiejszy Tajwan) aż do Makau w Chinach.

W 1772 r. znalazł się w Pary-



MAURYCY BENIOWSKI

żu. Jego historia wzbudziła zainteresowanie dworu Ludwika XV. Zaproponowano mu objęcie misji kolonizacyjnej na Madagaskarze, mającym stać się ważnym punktem strategicznym w rywalizacji kolonialnej.

Po przybyciu na Mauritius

w 1773 r. spotkał się z oporem władz, jednak dzięki dyscyplinie, dyplomacji i inwestycjom zyskał zaufanie wodzów. W 1776 r. został przez Malgaszów obwołany „wielkim królem” Madagaskaru.

Będąc we Francji przedstawił rządowi plany rozwoju wyspy, lecz spotkał się z brakiem zainteresowania. Bezskutecznie szukał wsparcia u Amerykanów. Po powrocie na Madagaskar próbował zbudować niezależne państwo. Francuzi postrzegali to jako zagrożenie. Zginął w 1786 r. w wyniku jednej z potyczek z oddziałem francuskim. Pochowany w pobliżu portu.

Pod koniec XVIII w. ukazało się I wydanie jego pamiętników po angielsku, potem przetłumaczono je na inne języki. Polski tytuł brzmiał: *Historia podróży y osobliwszych zdarzeń sławnego Maurycyego-Augusta hrabi Beniowskiego...*

Adam Szymczyk

Krytyk sztuki, dyrektor i kurator wystaw, autor cenionych publikacji.

Ur. w 1970 r. w Piotrkowie Trybunalskim, następnie mieszkał w Łodzi. Ukończył historię sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. Już w czasie studiów rozpoczął pracę w legendarnej warszawskiej Galerii Foksal, która od momentu powstania w latach 60. związana jest z polską awangardą. Po kursie kuratorskim w prestiżowym *De Appel* w Amsterdamie – razem z Joanną Mytkowską i Andrzejem Przywarą – założył Fundację Galerii Foksal. FGF jest dziś jedną z najprężniej działających galerii komercyjnych, a także miejscem promującym i wspierającym polską sztukę współczesną.

Umiejętności organizacyjne oraz artystyczna wizja Adama Szymczyka przyczyniły się do sukcesów wielu wystaw. W latach 2002–2014



ADAM SZYMCHYK

był dyrektorem i głównym kuratorem *Kunsthalle Basel* (Bazylika) w Szwajcarii. W 2008 r., wraz z Eleną Filipović, był kuratorem *5 Berlin Biennale*. Za swoje osiągnięcia kuratorskie w 2011 r. otrzymał nagrodę im. Waltera Hoppsa. Dyrektor XIV edycji *documenta*

pod tytułem „14: Ucząc się od Aten” – najbardziej prestiżowej imprezy artystycznej na świecie, która od 1955 r. odbywa się co pięć lat w niemieckim Kassel. Członek rady Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

W 2016 r. znalazł się na drugim miejscu listy najbardziej wpływowych kuratorów świata sztuki, prowadzonej przez magazyn „ArtReview”. Od 2020 r. jest kuratorem zewnętrznym (curator-at-large) w *Stedelijk Museum* w Amsterdamie. Jest współzałożycielem stowarzyszenia *Verein by Association* w Zurychu, którego celem jest inicjowanie i realizacja wystaw, publikacji i innych przedsięwzięć w dziedzinie kultury współczesnej.

Autor i współautor cenionych publikacji w dziedzinie sztuki.

PRZYGOTOWAŁA
WIKTORIA OKIANKO

Święto Lotnictwa

ANNA MALINOWSKA

Jest obchodzone co roku od 32 lat w dn. 28 sierpnia. Data nie jest przypadkowa, została ustanowiona na pamiątkę wydarzeń, które natchnęły Polaków dumą, kiedy to polscy lotnicy Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura zwyciężyli w największej międzywojennej imprezie lotnictwa sportowego.

Chodzi o Międzynarodowe Zawody Samolotów Turystycznych (Challenge International des Avions de Tourisme) w 1932 r. w Berlinie. Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura lecieli polskim samolotem RWD-6. Zawody obejmowały lot okrężny na trasie kilku tysięcy km i próby techniczne, w tym krótki start i lot z minimalną prędkością.

Święto ma bogatą historię i jest obchodzone nieprzerwanie od 1919 r. Pierwotnie obchodzone było 5 listopada – w rocznicę pierwszego lotu bojowego polskiego samolotu wojskowego w 1918 r., który został wykonany przez por. Stefana Bastyrę i Janusza de Beaurain. W 1932 r. Józef Piłsudski zdecydował o zmianie daty obchodów na 11 listopada – dzień Niepodległości Polski. Decyzja ta była związana z odsłonięciem Pomnika Lotnika w Warszawie, co miało podkreślić znaczenie lotnictwa w niepodległej Polsce.

Okres II wojny światowej oraz lata powojenne przyniosły kolejne zmiany w obchodach święta. W 1941 r. generał Władysław Sikorski, wręczając sztandar Polskim Siłom Powietrznym w Wielkiej Brytanii, ustanowił 16 lipca jako dzień ich święta. Z kolei w 1945 r.,



PILOTY 303 DYWIZJONU MYŚLIWSKIEGO. 1940 R.

na mocy rozkazu Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego, Dzień Lotnictwa Polskiego przeniesiono na 1 września.

W 1950 r. minister obrony narodowej ponownie zmienił datę obchodów – tym razem na 23 sierpnia, nawiązując do walk myśliwców 1. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego podczas II wojny światowej. Ostatecznie, w 1993 r., decyzją ministra obrony narodowej, święto ustalono na 28 sierpnia, upamiętniając tym samym historyczne zwycięstwo Żwirki i Wigury. Decyzję tę zatwierdził ówczesny prezydent Lech Wałęsa, przywracając symboliczne znaczenie tej daty dla polskiego lotnictwa. To wspólne święto lotnictwa cywilnego, wojskowego oraz przemysłu lotniczego, a także szacunek dla ich pasji do latania.

Warto przypomnieć, że polskie lotnictwo w czasie II wojny światowej odegrało kluczową rolę, uczestnicząc w bitwie o Anglię. Uczestniczyło także w innych operacjach na kontynencie europejskim, wykonując prawie 12 tys. samolot zadań. W 1941 r. Polskie Siły Powietrzne

liczyły 13 jednostek, a w następnych latach powstawały kolejne, aby sprostać wyzwaniom wojny. PSP walczyły u boku Królewskich Sił Powietrznych (RAF), stając się jedną z najbardziej zaangażowanych sił koalicji antyfaszystowskiej. Lotnicy wykonali ponad 110 tys. lotów bojowych i mieli znaczące osiągnięcia w walce z wrogiem. Polskie jednostki lotnicze wykonywały również misje dla okupowanej Polski, zrzucając zaopatrzenie i skoczków, zwłaszcza w okresie Powstania Warszawskiego. W PSP służyło ok. 15 tys. osób, a łączne straty szacowano na ponad 4100 ludzi, co pokazuje ogrom poświęcenia polskich lotników.

Święto Lotnictwa Polskiego to nie tylko okazja do wspomnienia historycznych wydarzeń, ale także moment refleksji nad rolą lotnictwa w Polsce i jego roli we współczesnym świecie. Obchodzone wspólnie przez lotnictwo cywilne, wojskowe oraz przemysł lotniczy, stanowi symbol jedności i współpracy tych trzech kluczowych obszarów ■

Marsz ku wolności

MARIA ROTKIEWICZ

31 sierpnia br. przypada 45. rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych. W całej Polsce odbyły się uroczystości z tej okazji. Jest co świętować, bo tamte wydarzenia zmieniły losy Polski.

W sierpniu 1980 r. na Wybrzeżu wybuchły strajki. W dn. 17 września 1980 r. przedstawiciele Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich przyjęli statut, który rozstrzygał powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” – ogólnokrajowego związku o strukturze regionalnej. Już wkrótce związek liczył prawie 10 mln członków. Organizacje związkowe powstały we wszystkich niemal zakładach pracy.

Władze, nie mając innego wyjścia, zdecydowały się na podjęcie dialogu ze społeczeństwem. Skala sprzeciwu sprawiła, że zaakceptowały 21 postulatów MKS, m.in. powołania niezależnego ruchu związkowego. Podpisanie porozumienia w Gdańsku 31 sierpnia 1980 r. uruchomiły niezwykle aktywność społeczną. Wokół „Solidarności” zrodził się niezależny ruch wydawniczy, intelektualny, studencki i kombatancki. Ten czas nazywany jest Karnawalem Solidarności.

Jednak od momentu podpisania Porozumień Sierpniowych władze PRL dążyły do podporządkowania i rozbicia ruchu „Solidarności”, porozumienia nie były przez nie wypełniane. Rosnące napięcie społeczne i kryzys gospodarczy doprowadziły do tego, że 13 grudnia 1981 r. został wprowadzony stan wojenny. Władzę przejęła Wojsko-



MIESZKAŃCY GDAŃSKA, ZGROMADZENI PRZED HISTORYCZNĄ BRAMĄ NR 2 STOCZNI GDAŃSKIEJ IM. LENINA, W OCZEKIWANIU NA OGŁOSZENIE PODPISANIA POROZUMIEN. 31 SIERPNIA 1980 R.

wa Rada Ocalenia Narodowego i już pierwszej nocy internowano kilka tysięcy działaczy opozycji. Strajki protestacyjne zostały brutalnie stłumione, a symbolem represji stała się pacyfikacja kopalni „Wujek”, gdzie zginęło 9 górników. W kolejnych miesiącach tysiące osób trafiło do więzień i obozów internowania.

Mimo delegalizacji „Solidarność” działała w podziemiu. Powstawały tajne struktury zakładowe i regionalne, tworzone niezależne audycje radiowe, działały konspiracyjne wydawnictwa. Polaków na duchu wspierały pielgrzymki Jana Pawła II oraz przyznanie Lechowi Wałęsie Pokojowej Nagrody Nobla.

Choć w 1983 r. zniesiono stan wojenny, represje nie ustały. Najbardziej tragicznym wydarzeniem stało się porwanie i zamordowanie przez funkcjonariuszy SB kapelana „Solidarności” ks. Jerzego Popiełuszki w 1984 r. Pogłębiający się kryzys gospodarczy i represje osłabiały ducha buntu, ale w 1988 r. nowa fala strajków zmusiła władze do rozmów z opozycją.

Rozmowy Okrągłego Stołu rozpoczęły się na początku 1989 r. i zakończyły porozumieniem: przywrócono legalność „Solidarności”, utworzono Senat, a część mandatów w Sejmie miała być obsadzona w wolnych wyborach. Wybory 4 czerwca 1989 r. były początkiem odsunięcia od władzy komunistów. Choć PZPR próbowała utrzymać władzę, ostatecznie premierem został Tadeusz Mazowiecki, co otworzyło drogę do przemian demokratycznych i gospodarki rynkowej.

Droga do tego historycznego momentu była trudna. Warto wspomnieć o zrywach przeciwko władzy ludowej podczas Czerwca 1956 w Poznaniu, Marca 1968, Grudnia 1970, wydarzeniach w Radomiu i Ursusie w 1976 r.

Zwycięstwo „Solidarności” stało się przełomowym wydarzeniem nie tylko dla losów Polski, ale i dla całego bloku socjalistycznego. Było źródłem inspiracji: później m.in. runął mur berliński. W 1993 r. wojska sowieckie opuściły Polskę. W roku 1999 r. Polska została członkiem NATO, a w 2004 – Unii Europejskiej ■

Mrągowo 2025

Podczas Festiwalu Kultury Kresowej miasto żyje tym wydarzeniem. Wszyscy wokół są życzliwi, panuje atmosfera święta – święta polskiej kultury. To duża zasługa przede wszystkim Mrągowskiego Centrum Kultury, jego pracowników, a szczególnie Agnieszki Kozioł, którzy tworzą ten niepowtarzalny klimat. Wraz z władzami miasta zapewniają, że festiwal będzie kontynuowany.

Od trzydziestu lat w ciągu trzech dni w sierpniu Mrągowo staje się stolicą kresową – tak kiedyś to mazurskie miasto nazwał poeta z Wilna Aleksander Śnieżko. Festiwal ma przebogaty program, a jego goście mają w czym wybierać: koncerty zespołów, kiermasz rękodzieła, wystawa malarzy, inne wystawy, spotkania z poetami czy prelekcje na ciekawe tematy.

Najwięcej uwagi przyciągają koncerty zespołów z Białorusi, Litwy i Ukrainy w Małym Amfiteatrze i nad jeziorem Czos. Organizatorzy na tegoroczną – jubileuszową – edycję sprawili wspaniałą niespodziankę uczestnikom i gościom festiwalu, zapraszając na Koncert Galowy wielką gwiazdę Halinę Mlynkową, która obiecała, że jeszcze wystąpi w Mrągowie.

Ważnym elementem Festiwalu Kultury Kresowej są spotkania i rozmowy rodaków, wspólne śpiewanie, wymiana doświadczeń. Ciekawie posłuchać, jak jest np. na Litwie, gdzie zespoły folklorystyczne cieszą się dużą popularnością, każda polska szkoła stara się mieć taki zespół. Nam pozostaje tylko pozazdrościć.



TANIEC HOPAK W WYKONANIU ZESPOŁÓW *PERŁA* Z LITWY I *WOŁYŃSKIE SŁOWIKI* Z UKRAINY



GWIAZDA TEGOROCZNEGO KONCERTU GALOWEGO FESTIWALU HALINA MLYNKOVA RAZEM Z UCZESTNIKAMI ZESPOŁÓW NA SCENIE AMFITEATRU



MULTIINSTRUMENTALISTA Z BIALORUSI SWOIM KUNSZTEM ZAFASCYNOWAŁ MRĄGOWSKĄ PUBLICZNOŚĆ



DZIECIĘCA GRUPA TANECZNA WAŻKA Z MIŃSKA



FESTIWALOWI KULTURY KRESOWEJ W CIĄGU 30 LAT TOWARZYSZY DUŻE ZAINTERESOWANIE PUBLICZNOŚCI



WYSTĘP ZESPOŁU WSZYSTKO W PORZĄDKU Z BORYSEWA



PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE ARTYSTÓW Z BIALORUSI NA TLE JEZIORA CZOS

Żyjemy nadzieją

ELIZA ANDRUSZKIEWICZ

Wiele osób na Białorusi czeka na pozytywne rozwiązanie sytuacji z więźniami politycznymi. Prezydent USA Donald Trump powiedział, że przed szczytem na Alasce odbył rozmowę telefoniczną z Aleksandrem Łukaszenką. Zaznaczył, że rozmawiali m.in. o uwolnieniu kolejnych 1300 więźniów.

Ta informacja obudziła w rodzinach uwięzionych osób, ich kolegach i po prostu ludziach dobrej woli wielką nadzieję, że wkrótce powitają na wolności swoich bliskich, przyjaciół. Nie wiemy, jakie będą dalsze kroki, ale obu stronom na tym zależy.

Amerykański prezydent chce jak najszybciej zakończyć wojnę na Ukrainie. I to jest słuszne, bo wojna to zło, na niej giną ludzie. Z Kremlu jednak Trumpowi nie udaje się dojść do porozumienia o warunkach, żeby ją zakończyć.

W tej sytuacji uwolnienie ponad tysiąc więźniów politycznych na Białorusi byłoby spektakularnym sukcesem Trumpa. Tyle, że nie byłby to gest dobrej woli ze strony Łukaszenki, lecz krok mający swoją konkretną cenę – nałożone na Białoruś sankcje bardzo szkodzą białoruskiej gospodarce.

Nie wiemy, czy te optymistyczne wieści dochodzą do Andrzeja Poczobuta, dziennikarza i działacza Związku Polaków na Białorusi. Odbywa on wyrok ośmiu lat kolonii karnej o zaostrożnym rygorze w łagrze w Nowopołocku. Do tego ciężkiego wyroku, dodatkowo wy-



PIERWSZE CHWILE ANDRZEJA PO CZOBUTA PO WYJŚCIU NA WOLNOŚĆ. PRZED BUDYNKIEM SĄDU W GRODNIU. 5 LIPCA 2011 R.

znaczono mu karne pobyt w „celi więziennej” po raz trzeci, każdy raz po pół roku w tymże zakładzie karnym. Trzeci termin ma się skończyć we wrześniu tego roku.

W „celi więziennej” panują bardzo ciężkie warunki podobne do pobytu w karcercie. A do tego Poczobut niejednokrotnie był wtrącany do „szizo”, gdzie uwięziony nie może nawet siedzieć na pryczy, bo o godzinie 5. jest ona podnoszona do ściany. Może tylko chodzić, stać lub siedzieć na zimnej podłodze. Nie można także mieć książek do czytania. Więzień nie otrzymuje listów od rodziny, jak i sam nie może ich pisać, bo nie ma przyborów do pisania i nie ma na czym pisać, czyli przebywa w warunkach „incommunicado”. Do „szizo” zwykle więzień trafia trzy razy pod rząd po 10 dni. Taka sytuacja bardzo niepokoi jego rodzinę, gdyż nie otrzy-

muje od niego listów, nie wie, co dzieje się z ich bliską osobą.

Przypomnijmy, że rodzina nie miała jeszcze żadnego spotkania z uwięzionym. Andrzej jest również pozbawiony prawa do otrzymywania paczek z domu. Takie drastyczne ograniczenia dotknęły go w związku z tym, że jeszcze w 2022 r. wciągnięto go na tzw. listę terrorystów.

Żyjemy w bardzo niespokojnym i niestabilnym czasie, nie można przewidzieć, co może dalej nastąpić. Polski rząd podjął decyzję o całkowitym zamknięciu polsko-białoruskiej granicy od 12 września w związku z rosyjsko-białoruskimi ćwiczeniami wojskowymi.

Mimo wszystko nie tracimy optymizmu i żyjemy nadzieją na uwolnienie Andrzeja Poczobuta i innych więźniów ■

I stał się... Cud nad Wisłą



PIOTR JAROSZYŃSKI

Jadąc przez Polskę w dniu świąt narodowych, można zaobserwować, jak coraz bardziej polaryzują się środowiska, miejscowości, regiony. Są wioski i miasteczka, w których nie wisiała ani jedna flaga narodowa na domach. Człowiek zadawał sobie po cichu pytania: kto tam mieszka? Gdzie indziej ulice tryskały od bieli i czerwieni. Polaryzuje się Polska i jej mieszkańcy.

Patrząc więc na chłopca, może 10-letniego, o twarzy zadziornej i dużych oczach. Stoi na baczność, w mundurku i... z bagnietem na ramieniu. Rok 1920. Choć Polska odzyskała niepodległość w roku 1918, to już wkrótce trzeba było zderzyć się ponownie z zaborcą ze wschodu, który zmienił nazwę i ideologię, ale agresywność i barbarzyństwo pozostały. Aż trudno uwierzyć, że Polska, po ponad wiekowej niewoli, będąc zaledwie od dwóch lat niepodległym państwem, stawiała czoła tak potężnemu najeźdźcy. I stał się... Cud nad Wisłą. Taki tytuł nosi album, który ukazał się staraniem Wydawnictwa Sióstr Loretanek (*I stał się... Cud nad Wisłą*, Warszawa 2000). Chociaż minęło sporo lat od wydania, znowu wracam do niego. Na unikalnych zdjęciach, które wtedy dopiero zostały udostępnio-



POLSCY ŻOŁNIERZE PODCZAS WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ.
FOT. ZE ZBIORÓW CENTRALNEGO ARCHIWUM WOJSKOWEGO



OCHOTNIK JASIO NOWIŃSKI. 1920 R.
FOT. ZE ZBIORÓW NARODOWEGO ARCHIWUM
CYFROWEGO

ne przez archiwa wojskowe, widzimy twarze bohaterów, ochotników, prostych żołnierzy, oficerów, generałów, marszałka. Widzimy ich pod bronią, w marszu, na koniach.

Starych i młodych, kobiety i mężczyzn. Twarze dziarskie, inteligentne. Aż chce się patrzeć.

Obok fotografii na uwagę zasługują różnego rodzaju ulotki i odezwy. Zmobilizować cały naród do obrony Ojczyzny to nie lada sztuka.

Obrońcy Warszawy wołali: „Na ziemię nasze wdarł się najeźdźca. Już z dala dochodzą odgłosy bitewne, już słysząc huk dział i rechot karabinów. Te same zaborcze hordy, co ongiś gwóźdź trumien-ny wbijały w Rzeczpospolitą, dziś upojone powodzeniem, opętane przez zbrodniarzy i gwałcicieli rewolucyjnych haseł, chcą w potopie krwi zatopić serce Polski – Warszawę”. To słowo „horda” pojawia się w wielu apelach. Pochodzi ono z czasów najazdów mongolskich, które cechowało wyjątkowe barbarzyństwo i okrucieństwo. Rewolucja bolszewicka zawierała w sobie wiele elementów należących do cywilizacji mongolskiej, czyli turańskiej. „Żołnierze Armii Polskiej! – czytamy w apelu pod-

pisanym przez Oddział Polityczny. – Krwią twoich braci wywalczona niepodległość Ojczyzny – w niebezpieczeństwie. Dwa lata mężnie odpierałeś hordy czerwone na wschodnich granicach Polski. Dwa lata wróg przygotowywał się, by runąć potem na Ojczyznę twoją, aby ją zniszczyć i spalić”. A w czasach PRL-u w szkołach uczono, że to Lenin podarował nam niepodległość, ciekawe więc, czemu od razu mobilizowano milionowe wojsko, żeby na nas napaść.

Komunistyczni agitatorzy dobrze znali swojego wroga. Jakiś Pan Esiński pisał z ironią: „Otóż Polska szlachecka miała być niby to «przedmurzem» cywilizacji europejskiej broniącym dostępu na zachód «azjatyckiemu» komunizmowi” (Żołnierz polski). Chodziło o to, żeby podburzyć lud i robotników przeciwko szlachcie i Kościołowi i tak rozbrojoną orężnie i duchowo Polskę pojmać.

Bo oto jak wyglądał program bolszewicki dla Polski, który ukazał się 29 maja 1920 r. w gazecie „Izwiestja”:

1) Zastosować mamy terror przeciwko polskim włościanom wybijając ich do nogi; zaczem zastosować mamy terror względem ogółu Polaków, biorących jakikolwiek udział w walce przeciw władzy Sowietów.

2) Skonfiskować zboże i zmusić do zwiezienia na wskazane punkty całej polskiej produkcji rolnej, celem transportu do Rosji.

3) Wszystkimi sposobami udzielać pomocy emigrującej do Polski biedocie rosyjskiej, organizując kolonizacje w Polsce, gdzie tylko można i dzieląc między nich grunt wiejski. [...]

4) Wszystkie „czerezwyczajki”, pracując w zajętych przez nas miejscowościach, pięciokrotnie zwiększyć; komisarzami „czerezwyczajek” mają być ludzie przeważnie ze środkowej Rosji, którym podporządkowują się chińskie bataliony śmierci.



POLSKI PLAKAT AUTORSTWA P. DANYA. 1920 R.



SOWIECKI PLAKAT PROPAGANDOWY



NACZELNIK PAŃSTWA JÓZEF PIŁSUDSKI ODZNACZA ŻOŁNIERZY NA POLU BITWY. FOT. ZE ZBIORÓW NARODOWEGO ARCHIWUM CYFROWEGO

5) Sowiecki Komitet Centralny ma zająć się wypracowaniem metod i sposobów jak najspiesniejszej kolonizacji ziem polskich biedotą rosyjską i żydowską. Opróżniając dla nich mieszkania burżuazji w miastach i rozdzielając kwatery wśród ludności wiejskiej. „Do broni! Do broni!” – wzywał rząd sowiecki.

Gdy czyta się o tych chińskich batalionach śmierci, o tych planach kolonizacji Polski – to i dziś ciarki przechodzą po plecach. Nawet trudno sobie wyobrazić, co nas czekało, gdyby nie ten wiekopomny cud. Bo wówczas zwyciężyliśmy.

Biskup Polowy Wojska Polskiego Stanisław Gall na tydzień przed rozstrzygającą bitwą zwracał się do żołnierzy: „Na wezwanie Matki Ojczyzny stanęliście w szeregach

Wojska Polskiego, murem swych piersi odgradziliście ukochaną ziemię polską od napadu barbarzyńskiego wroga, który mord i zniszczenie szerzy, urągając wszelkim zasadom sprawiedliwości i ludzkości. Szliście pod sztandarem Królowej Korony Polskiej, jako jej rycerze i obrońcy pod błogosławiącą dłonią Chrystusową. Toteż naród cały z miłością ku wam poglądał, jako na chlubę swoją i nadzieję przyszłości. [...] Zwycięstwo wasze – to tryumf zasady Chrystusowej i panowania Chrystusa na ziemiach zmartwychwstałej Ojczyzny”.

Tamte czasy, mimo tak wielu ofiar i krzywd, są budujące, dlatego nie wolno ich zapomnieć, tak jak tego chłopca z bagnetem na ramieniu ■



OBÓZ HARCERSKICH DRUŻYN WODNYCH W GRODNIU, 1932 R. FOT. ZE ZBIORÓW NAC

Harcerstwo polskie na ziemi grodzieńskiej



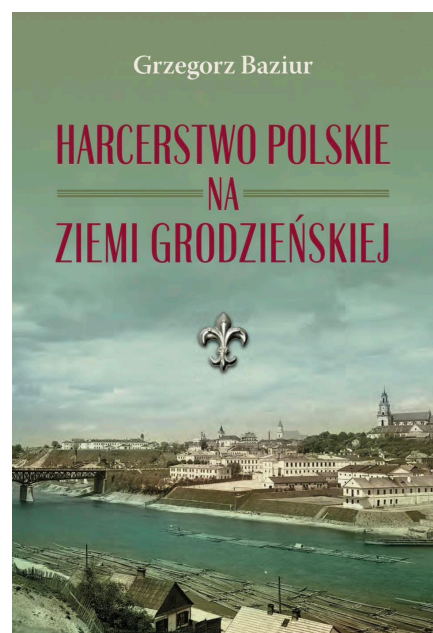
GRZEGORZ BAZIUR

Tekst, poświęcony omówieniu monografii o historii harcerstwa polskiego na ziemi grodzieńskiej, należy zacząć od wprowadzenia Czytelników we wspomniane zagadnienie. Historia harcerstwa polskiego sięga 1911 r., gdy ziemie polskie znajdowały się pod zaborami.

Po zakończeniu kursu skautmistrzowskiego przez przyszłych instruktorów harcerskich we Lwowie w maju 1911 r. powstały tam cztery pierwsze drużyny skautowe.

Do wybuchu I wojny światowej ruch skautowy (harcerski) objął już całość ziem polskich, w tym Ziemię Zabrane, które tworzyły dawne Kresy Wschodnie I Rzeczypospolitej. Ich częścią były Grodno i Grodzieńszczyzna.

Działalność harcerstwa na trwałe wpisała się w pamięć lokalnej społeczności. Ruch harcerski był obecny na Grodzieńszczyźnie w latach 1917–1939: od powstania pierwszej drużyny harcerskiej do tragicznego września 1939 r. i bohaterskiej obrony Grodna przed nacierającą Armią Czerwoną. Pod



OKŁADKA KSIĄŻKI GRZEGORZA BAZIURA

okupacją sowiecką w latach 1939–1941 harcerze nie mieli możliwości podjęcia działalności podziemnej. W okresie okupacji niemieckiej,

w latach 1941–1944, powstały lokalne struktury Szarych Szeregów i Związku Koniczyn/Bądź Gotów, które współpracowały ze Związkiem Walki Zbrojnej.

Po ponownym zajęciu Grodna i ziemi grodzieńskiej przez Armię Czerwoną oraz NKWD władze Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej powróciły do zwalczania wszelkich przejawów polskości, kontynuując politykę rusyfikacji i sowietyzacji z lat pierwszej okupacji sowieckiej, likwidując ostatecznie szkoły i organizacje polskie. W tej sytuacji, w obawie przed aresztowaniem i deportacją w głąb ZSRR, kadra instruktorska grodzieńskich Szarych Szeregów ewakuowała się do Polski. W roku 1948 władze sowieckie zlikwidowały ostatnią szkołę polską w Grodnie. Politykę tę wspierały centralne władze ZSRR, a władze Białoruskiej SRR realizowały ten kurs wobec polskiej diaspory do początku lat 90. XX wieku.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego i powstaniu Republiki Białoruś okazało się, że w państwie tym mieszka jedna z większych grup Polaków poza granicami Polski, a głównym skupiskiem ludności polskiej jest Grodno i teren obwodu grodzieńskiego. Według oficjalnych danych, Białoruś zamieszkuje ok. 295 tys. osób polskiego pochodzenia, zgodnie zaś z nieoficjalnymi szacunkami liczba ta jest znacznie większa. Wśród nich 13,3% uznaje język polski za swój język ojczysty (na Litwie – 84,8%, na Ukrainie – 12,5%). Polacy stanowią tutaj trzecią pod względem liczebności grupę narodową po Białorusinach i Rosjanach, ok. 3,1% ogółu populacji, ale jej rozmieszczenie jest jednak nierównomierne. Najwięcej Polaków (prawie 231 tys.) mieszka na Grodzieńszczyźnie, co stanowi 21,52% wszystkich mieszkańców obwodu, natomiast w samym Grodnie jest ich ok. 65 tys. Większe skupiska ludności polskiej występują również w obwo-

dach brzeskim i mińskim, w rejonie brasławskim obwodu witebskiego. Pochodzenie osób deklarujących przynależność do narodu polskiego jest miejscowe i w dużej mierze uzależnione od przywiązania do „małej ojczyzny”. Ludzie młodzi, o polskich korzeniach, najczęściej migrują do miast w poszukiwaniu pracy i lepszych perspektyw, czego efektem jest postępujące wynarodowienie oraz zanik więzi z języ-

rysewie, Witebsku i Mohylewie. Mniejsze grupy występują również na Homelszczyźnie, w okolicach Lelczyc. W większości są to potomkowie Polaków, którzy na przestrzeni XIX i XX ww. osiedlili się na tych obszarach. Ich stan świadomości narodowej jest bardzo zróżnicowany, w większości wypadków pozostają oni obojętni na sprawy polskie. Przyczyna leży w uwarunkowaniach historycz-



ANDRZEJ MAŁKOWSKI – TWÓRCA POLSKIEGO SKAUTINGU

kiem, kulturą i tradycją polską.

Wśród Polaków na Białorusi występuje niewielka grupa inteligencji, zdolna świadomie zadeklarować narodowość polską. Na Grodzieńszczyźnie jest wiele osób wykształconych, łącznie z tytułami naukowymi, ale tylko nieznaczna część z nich uczestniczy w życiu mniejszości polskiej. Charakter skupisk polskich w obwodzie mińskim jest inny niż na Grodzieńszczyźnie i w rejonie brzeskim, co wynika m.in. z faktu, że tylko nieznaczna część tych ziem znajdowała się w obrębie granic Polski w okresie międzywojennym. Z kolei we wschodniej części Białorusi Polacy mieszkają głównie w Bo-

nych, takich jak okresy prześladowań czy procesy wynarodawiania, realizowane na masową skalę przez władze carskie i sowieckie.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie historii harcerstwa polskiego w Grodnie wobec przeobrażeń historyczno-społeczno-geopolitycznych i ustrojowych w omawianym okresie. Przedmiotem badań są zmieniające się struktury, kadra szkoleniowa i członkowie polskich organizacji harcerskich, działających w omawianym okresie.

W przyjętej na potrzeby opracowania hipotezie założono, że: „Powstanie i działalność harcerstwa polskiego w Grodnie w latach

1917–1944 oraz 1989–2021 wpłynęła pozytywnie na społeczność polską (jak częściowo również białoruską) Grodna i okolic, ponieważ organizacje harcerskie wychowywały swoich członków na dobrych i uczynnych ludzi. Chciano zapewnić II Rzeczypospolitej prawych i sumiennych obywateli. Starania te przyniosły owoce w okresie okupacji sowieckiej (obrona Grodna we wrześniu 1939 r.) i niemieckiej (walka o niepodległość Polski i powrót Grodna w jej granice, tajne nauczanie). Po odrodzeniu harcerstwa w Białoruskiej SRR, a następnie w Republice Białoruś, w drużynach harcerskich prowadzono pracę formacyjno-wychowawczą, której celem było wychowanie dobrego człowieka, Polaka, obywatela państwa białoruskiego. Działalność ta nie ustała mimo represji ze strony prorosyjskiego reżimu Łukaszenki, który obawiał się społeczeństwa obywatelskiego i systemu demokratycznego”.

Problem badawczy został ujęty w formie pytań, na które autor zamierza odpowiedzieć w niniejszym opracowaniu, a dotyczą one następujących kwestii:

1. Jakie uwarunkowania historyczne przyczyniły się do powstania harcerstwa na Grodzieńszczyźnie i jakie czynniki zadecydowały o tak prężnym jego rozwoju?

2. Jakie były główne etapy historii harcerstwa w okresie II Rzeczypospolitej w zakresie walki o niepodległość i jej utrzymanie oraz służby społecznej (1919/1920–1939)? Jakie były formy i metody jego działalności?

3. Jakie czynniki zadecydowały o niepodjęciu przez Szare Szeregi działalności konspiracyjnej w Grodnie w warunkach okupacji sowieckiej (1939–1941, po 1944) i rozpoczęciu jej dopiero podczas okupacji niemieckiej (1941–1944)?



GRODNO. MOST PRZEZ NIEMEN. 1938 R. FOT. ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI NARODOWEJ



KRZYŻ HARCERSKI ZHP Z OKRESU II RZECZYPOSPOLITEJ

4. W jakich warunkach znalazło się harcerstwo wraz z całą społecznością polską po powrocie władz sowieckich na Grodzieńszczyznę w 1944 r.? Jaką politykę przyjęły władze ZSRR i Białoruskiej SRR wobec ludności polskiej, jakie były jej główne determinanty i skutki?

5. W jakich okolicznościach nastąpiło polskie odrodzenie narodowe na Białorusi i reaktywowanie działalności harcerstwa polskiego na Grodzieńszczyźnie po 1989 r.?

6. Jak wyglądały służba społeczna i praca wychowawcza harcerstwa na Białorusi sowieckiej (1989–1991) oraz w Republice Białorusi, powstałej po rozpadzie ZSRR (1991–2021)?

7. Jak kształtował się stosunek władz polskich i białoruskich do organizacji harcerskich na Białorusi w latach 1989–2021 i w jakim kierunku ewoluował?

8. Jakie czynniki wpłynęły na decyzję władz białoruskich w kwestii delegalizacji Republikańskiego Społecznego Zjednoczenia „Harcerstwo” (RSZH) w październiku 2021 r. w ramach likwidacji organizacji pozarządowych?

Wybór tematyki nie był przypadkowy, ponieważ w polskiej historiografii jak do tej pory brakowało podobnego opracowania, a nieliczne istniejące publikacje dotyczą głównie historii Grodna i ziemi grodzieńskiej, a nie historii harcerstwa na tych terenach. Na decyzję, dotyczącą przygotowania i wydania niniejszej monografii, wpłynęły również względy osobiste autora, ponieważ część jego rodziny pochodzi właśnie z Gro-

dzieńszczyzny, co również nie jest bez znaczenia.

Głównymi efektami przygotowania i ukazania się drukiem niniejszej monografii jest ukazanie historii harcerstwa polskiego na ziemi grodzieńskiej, której jak dotąd nie opracowano kompleksowo. Opracowanie ma szansę na wypełnienie historycznej „luki” w dziejach harcerstwa polskiego na b. Kresach Wschodnich (vide: publikacje I. Kozimali na temat Lwowskiej Chorągwi Harcerzy i Harcerzek ZHP czy A. Wasilewskiego o Wileńskiej Chorągwi Harcerzy i Czarnej 13 Wileńskiej). Niebagatelne znaczenie ma też kwerenda źródłowa w Państwowym Archiwum Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie, którą autor przeprowadził mimo trudniej sytuacji społeczno-politycznej w lipcu 2022 r. Publikacja niniejszej monografii wniesie zatem do nauki nowe informacje na temat historii harcerstwa polskiego na b. Kresach Wschodnich RP, jako efektów badań historycznych w tym zakresie.

Niniejszą publikację otwiera wstęp, w którym autor postawił tezy badawcze, omówił strukturę pracy, metodologię prowadzenia badań, wykonane przez siebie kwerendy źródłowe i wykorzystaną literaturę. Część merytoryczna monografii składa się z siedmiu rozdziałów, w których scharakteryzowano dzieje harcerstwa, kolejne etapy jego pracy wychowawczej i walki o zachowanie polskości na ziemi grodzieńskiej od 1939 r. do czasów obecnych. Zakończenie zawiera wnioski z przeprowadzonych badań i przynosi odpowiedź na postawione we wstępie do publikacji pytania badawcze i udowodnienie prawdziwości założonej tezy.

Rozdział pierwszy ma charakter wprowadzenia do historii harcerstwa grodzieńskiego. W jego pierwszym podrozdziale omówiono historyczne związki Grodna z Polską, poczynając od czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego



KOMENDANT HUFCA GRODNO-POWIAT BRUNON HLEBOWICZ. 1933 R.

do 1939 r. W kolejnym omówiono społeczne warunki działalności harcerstwa w Grodnie i pow. grodzieńskim, charakteryzując społeczeństwo miasta pod kątem zmian demograficznych, standardów życia, gospodarki miejskiej i problemu ubóstwa społecznego. Trzeci podrozdział dotyczy szkolnictwa i oświaty na Grodzieńszczyźnie jako miejsca działalności harcerstwa oraz współpracy ZHP z polskimi instytucjami i organizacjami społecznymi. W czwartym omówiono rolę garnizonu Wojska Polskiego w Grodnie i rodzin wojskowych w wychowaniu obronnym, ważnym również dla środowisk

harcerskich. Ostatni podrozdział dotyczy problemów narodowościowych na Grodzieńszczyźnie, kwestii umacniania polskości na Kresach Wschodnich II RP i efektów polskiej polityki narodowościowej – czy raczej jej braku – w stosunku do zamieszkującej Grodzieńszczyznę ludności białoruskiej i żydowskiej. Powyższe czynniki miały znaczący wpływ na relacje międzyludzkie, kształtując je dychotomicznie, na zasadzie: „my” – społeczeństwo polskie, władze: „oni” – Białorusini, Żydzi, mniejszości narodowe. Miały być bezgranicznie posłuszne wobec państwa polskiego, które w zamian nie zawsze

rozumiało ich potrzeby językowe, religijne, oświatowe i kulturowe, dążąc do asymilacji narodowej, a po 1926 r., tj. po objęciu władzy przez obóz piłsudczykowski – państwowej, w celu ścisłego związania ich z Polską, jako państwem, którego byli obywatelami.

Rozdział drugi obejmuje lata 1917–1920. W jego pierwszym podrozdziale ukazano uwarunkowania powstania harcerstwa polskiego w Grodnie i jego początkową działalność w latach 1917–1918 z uwzględnieniem jego powstania na ziemiach polskich, opisując m.in. udział harcerzy grodzieńskich w przejściu miasta z rąk okupacyjnych władz niemieckich w kwietniu 1919 r. W podrozdziale drugim omówiono udział harcerzy i harcerek grodzieńskich w walce o umocnienie niepodległości Polski i o jej granice w latach 1918–1920, ze szczególnym uwzględnieniem udziału grodzieńskich drużyn harcerskich w walce przeciwko inwazji bolszewickiej, podjętej przeciw Polsce w latach 1919–1920.

W rozdziale trzecim przedstawiono działalność wychowawczą i pokojową służbę harcerstwa w Grodnie w latach 1921–1939. W nawiązaniu do rotty Przysiężenia Harcerskiego w tytule rozdziału jest mowa o służbie Bogu, Polsce i bliźnim. W pierwszym podrozdziale omówiono utworzenie Komendy Hufca Męskiego i Żeńskiego, ich działania, przykłady akcji szkoleniowych oraz składy, rolę i zadania Zarządów Oddziału Białostockiego ZHP. W podrozdziale drugim omówiono realizację wychowania harcerskiego wśród harcerzy i harcerek również w Kole Przyjaciół Harcerstwa oraz harcerską służbę społeczeństwu. Przedstawiono też przykłady udziału w akcjach formacyjnych (marsz św. Jerzego w Grodnie), w uroczystościach państwowych, np. z okazji Święta Niepodległości 11 listopada. Na podstawie źródeł archiwalnych przedstawiono również stan drużyn

w Grodnie w 1930 r. i ich klasyfikację w latach 1932–1934. W trzecim podrozdziale omówiono życie obozowe, ukazując przykłady obozów, wędrowek, harców, wycieczek grodzieńskich środowisk harcerskich i ich efekty metodyczne, a w czwartym – powstanie i działania Pogotowia Harcerzy i Harcerek oraz przygotowania obronne miasta w latach 1938–1939.

Rozdział czwarty poświęcony jest dziejom harcerstwa polskie-

W rozdziale piątym ukazano działalność konspiracji harcerskiej w Grodnie w okresie okupacji niemieckiej, trwającej od lipca 1941 r. do 16 lipca 1944 r. Od października 1941 do ponownego zajęcia miasta przez wojska sowieckie działał Hufiec Szarych Szeregów. Ukazano również okoliczności powstania Hufca SzSz. w Grodnie i działalność jego instruktorów w organizacji „Wachlarz” do likwidacji jego IV odcinka w 1943 r.,



HARCERKI NA OBOZIE. 1930 R. FOT. ZE ZBIORÓW NAC

go w Grodnie w okresie pierwszej okupacji sowieckiej w latach 1939–1941. W pierwszym podrozdziale omówiono udział harcerzy i harcerek grodzieńskich w obronie miasta przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 r. Harcerze brali w niej czynny udział, a wielu zostało za to zamordowanych przez sowieckich „wyzwoliciele” lub miejscowych kolaborantów, głównie komunistów, harcerki zaś wspierały polskich obrońców w charakterze łączniczek lub sanitariuszek. W kolejnym podrozdziale przedstawiono sytuację społeczno-polityczną i ekonomiczną na ziemi grodzieńskiej pod rządami sowieckimi, a w ostatnim ukazano pierwsze formy oporu antysowieckiego z lat 1939–1941 wśród lokalnego społeczeństwa.

konspiracyjną akcję szkoleniową Hufca oraz działalność Szarych Szeregów w akcjach samoobrony i zabezpieczenia. W kolejnym podrozdziale omówiono działania psychologiczne i akcje małego sabotażu przeciw okupacyjnym władzom niemieckim i ich działaniom, skierowanym przeciw polskim, żydowskim i białoruskim mieszkańcom miasta i regionu. Okres okupacji niemieckiej kończy podrozdział dotyczący tajnego nauczania, które na Grodzieńszczyźnie było mocno rozwinięte, zwłaszcza w latach 1942–1944, choć pierwsze działania nauczyciele podjęli już jesienią 1941 r. Ze względu na łamanie zakazu okupanta niemieckiego w tym względzie wielu nauczycieli zostało rozstrzelanych przez Niemców w fortach grodzieńskich.

W rozdziale szóstym omówiono okoliczności zakończenia okupacji niemieckiej na Grodzieńszczyźnie w lipcu 1944 r. i powrotu władz sowieckich do miasta, a w konsekwencji do likwidacji resztek śladów jego polskości. Omówiono okoliczności zajęcia Grodna przez Armię Czerwoną w lipcu 1944 r. i politykę władz sowieckich wobec Polaków oraz ich postawy. Ukazano komunistyczny terror oraz formy oporu społecznego i zbrojnego wobec okupacji sowieckiej na Grodzieńszczyźnie, w dalszej części przedstawiono proces ekspatriacji ludności polskiej i żydowskiej z terenu Grodzieńszczyzny w latach 1944–1947. Ostatni podrozdział przedstawia temat likwidacji szkolnictwa polskiego przez władze Białoruskiej SRR w latach 1944–1948 i głównych elementów polityki rusyfikacji i sowietyzacji Polaków, którzy po 1945 r. pozostali w Białoruskiej SRR.

W rozdziale siódmym ukazano historyczne okoliczności odrodzenia harcerstwa polskiego na sowieckiej Białorusi w latach 1988–1991. W pierwszym podrozdziale zostały przedstawione okoliczności polskiego odrodzenia narodowego w Białoruskiej SRR pod koniec lat 80. XX wieku, w tym okoliczności powstania i pierwsze lata działalności Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Grodnie, utworzonego w 1988 r., które było podstawą utworzonego w 1990 r. Związku Polaków na Białorusi. W kolejnym omówiono okoliczności historyczne odrodzenia harcerstwa polskiego w Związku Sowieckim i wówczas w państwach satelickich ZSRR w Europie Środkowo-Wschodniej jako motywacja do jego reaktywowania na Białorusi. W trzecim podrozdziale przedstawiono okoliczności reaktywowania polskich drużyn harcerskich w Grodnie na tle Białorusi, najpierw jako Harcerstwa Polskiego przy ZPB (1989–1997),



WYSTĘP HARCERZY PODCZAS FESTIWALU PIOSENKI HARCERSKIEJ I ZUCHOWEJ W ROSI. 17 MAJA 2008 R.



KRĄG HARCERSKI NA ZAKOŃCZENIE FESTIWALU W GRODNI. 20 WRZEŚNIA 2006 R.

potem Związku Harcerstwa Polskiego na Białorusi (1997–1999) i Republikańskiego Społecznego Zjednoczenia Harcerstwo w Grodnie i ich działalność do 2005 r., zaś w czwartym – działalność RSZH w latach 2005–2021. W piątym podrozdziale omówiono stosunek władz białoruskich do RSZH w kontekście relacji z Polską w latach 2005–2020, a w szóstym – likwidację przez władze białoruskie w październiku 2021 r.

Kończąc, należy stwierdzić, że monografia udziela odpowiedzi na postawione we wstępie pytania

badawcze, udowadniając założenie zawarte w tezie. Na podstawie analizy źródeł archiwalnych, opracowań oraz danych statystycznych udało się zobrazować losy harcerstwa polskiego na Białorusi.

Na zakończenie niniejszego tekstu warto przytoczyć wnioski z przeprowadzonych badań, które uprawniają autora do następujących stwierdzeń na temat historii harcerstwa polskiego w Grodnie:

1. Harcerstwo polskie w Grodnie powstało w marcu 1917 r. w trudnych warunkach okupacji niemiec-

kiej podczas I wojny światowej. Jego celem było wychowywanie młodzieży w duchu harcerskich ideałów służby Bogu, Polsce (po 1989 – Ojczyźnie) i bliżnim. W latach 1917–1918 harcerze grodzieńscy aktywnie brali udział w walce o odzyskanie niepodległości przez Polskę i przyłączenie do niej ziemi grodzieńskiej, m.in. podczas wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919–1921.

2. W okresie II Rzeczypospolitej w Grodnie istniały dobre warunki do rozwoju ruchu harcerskiego: dobrze rozwinięte szkolnictwo powszechne i średnie, gdzie mogły prowadzić działalność drużyny harcerskie, oraz silny garnizon Wojska Polskiego i pobliska Brygada Korpusu Ochrony Pogranicza „Grodno”, na których pomoc mogły liczyć hufce Związku Harcerstwa Polskiego.

3. W okresie II Rzeczypospolitej kształtowały się struktury organizacyjne Związku Harcerstwa Polskiego w postaci hufców harcerzy i hufców harcerek, które do września 1939 r. podlegały pod odpowiednie komendy chorągwi w Białymstoku. Młodzież brała udział w różnych kursach i szkoleniach, zdobywała stopnie i sprawności harcerskie i obronne, przygotowując się do ewentualnej obrony kraju. Harcerze i harcerki brali udział w obozach i zlotach o charakterze krajowym i międzynarodowym, ciesząc się dużą atencją zarówno wśród polskich mieszkańców miasta, jak i ludności białoruskiej, której młodzież też należała do drużyn harcerskich. Między harcerstwem polskim a żydowskim nie było sporów, gdyż obie wspólnoty łączyła zasada skautowego braterstwa. Postawy te przełożyły się w okresie okupacji niemieckiej (1941–1944) na udział wielu harcerzy i harcerek w pomocy Żydom, zagrożonym przez Niemców zagładą.

4. Po agresji niemiecko-sowieckiej, w dn. 20–22 września, harcerze grodzieńscy wzięli czyn-



UCZESTNICY VIII FESTIWALU PIOSENKI HARCERSKIEJ W GRODNIU. 20 WRZEŚNIA 2006 R.



PODZAS OBOZU HARCERSKIEGO W ROSI. 25 CZERWCA 2013 R.

ny udział w obronie miasta przed atakującymi je oddziałami Armii Czerwonej, a harcerki w służbie pomocniczej, głównie sanitarnej i opiekuńczej nad dziećmi. Po klęsce wrześniowej wielu z nich ewakuowało się na Litwę lub przeniosło do tej części Polski, która znalazła się pod okupacją niemiecką. Niektórzy zostali aresztowani przez sowieckie służby bezpieczeństwa i deportowani w głąb Związku Sowieckiego.

5. Ze względu na braki kadrowe, jak i terror panujący w latach 1939–1941 w Grodnie nie funkcjonowały terenowe struktury konspiracji harcerskiej. Po wybuchu w czerwcu 1941 r. wojny niemiecko-sowieckiej część instruktorów grodzieńskich wróciła do miasta, powołując jesienią 1941 r. grodzieński hufiec

Szarych Szeregów. W latach 1941–1944 harcerze współpracowali ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego.

6. Po ponownym zajęciu Grodna przez wojska sowieckie 16 lipca 1944 r. rozpoczęła się likwidacja struktur Armii Krajowej przez NKWD. Ze względu na zagrożenie aresztowaniem wielu instruktorów opuściło Grodno – zwłaszcza że po wytyczeniu nowej granicy pozostało ono po stronie ZSRR – i udało się na Białostocczyznę, włączając się w reaktywowaną po latach okupacji niemieckiej działalność harcerską. Po 1944 r. działalność harcerstwa w Grodnie była niemożliwa, a w 1948 r. władze sowieckie zlikwidowały ostatnią szkołę polską w Grodnie.

7. Odrodzenie harcerstwa pol-

skiego na Białorusi było związane z osłabieniem, a następnie rozpadem ZSRR w latach 1989–1991. W 1988 r. zostało powołane Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Grodnie im. Adama Mickiewicza, które w czerwcu 1990 r. przekształcono w Związek Polaków na Białorusi, dzięki czemu powstała możliwość wznowienia działalności harcerskiej na terytorium ZSRR, a po jego rozpadzie – na Białorusi. Harcerze i harcerki, działając głównie w szkołach polskich, mogli liczyć na pomoc Związku Polaków na Białorusi, społeczności polskiej w Grodnie, władz polskich w Warszawie, Konsulatu Generalnego RP w Grodnie i organizacji harcerskich w Polsce – Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Stosunek władz białoruskich do ruchu oscylował od początkowej akceptacji działalności harcerskiej (1989–1994), przez jej baczny obserwację i stopniowy „miękki nacisk” w latach 1994–2005 aż po represje administracyjno-milicyjne, które były pokłosiem konfliktu dyplomatycznego wokół działalności Związku Polaków na Białorusi w latach 2005–2006. Po tym czasie władze białoruskie zaczęły ostatecznie postrzegać „Harcerstwo” jako organizację stanowiącą część demokratycznie funkcjonującego Związku Polaków na Białorusi, wychowującą swoich członków



MSZA ŚW. W INTENCJI OSÓB ROZSTRZELANYCH PRZEZ NIEMCÓW, W TYM NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW MŁODZIEŻY. FORT NR 2 W NAUMOWICZACH



HARCERZE Z BIAŁORUSI Z PREZES ZPB ANDŻELIKĄ BORYS PRZED OSTRĄ BRAMĄ W WILNIE. 2019 R.

w duchu polskości, a tym samym prozachodnim. 26 października 2021 r. podjęto decyzję o delegalizacji Republikańskiego Społecz-

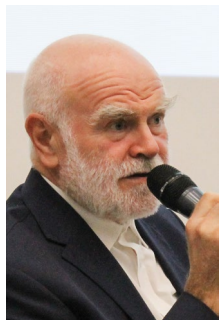
nego Zjednoczenia „Harcerstwo”, a przy okazji likwidacji wielu innych organizacji pozarządowych, uznanych za „niebezpieczne” ■

Grzegorz Baziur – historyk, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, adiunkt w Instytucie Nauk o Bezpieczeństwie i Ekonomii w Małopolskiej Uczelni Państwowej im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Oświęcimiu. Zainteresowania badawcze dotyczą: stosunków polsko-rosyjskich i polsko-sowieckich w XX–XXI w., w tym stacjonowania wojsk sowieckich w Polsce i państwach Europy Środkowo-Wschodniej, systemów totalitarnych oraz ich mechanizmów działania i percepcji społecznej, antykomunistycznej konspiracji młodzieżowej w PRL, historii i współczesności

harcerstwa (czynny instruktor Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej), geopolityki i kwestii etnicznych w Europie Środkowo-Wschodniej. W MUP prowadzi zajęcia z przedmiotów związanych z geopolityką i bezpieczeństwem. W latach 1982–1989 był działaczem konspiracji młodzieżowej, natomiast w latach 1985–1990 Konfederacji Polski Niepodległej i Ruchu Harcerskiego, od 1989 r. do tej pory jest członkiem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, od 2009 r. instruktorem ZHR oraz członkiem Związku Konfederatów Polski Niepodległej 1979–1989.

Odnalezienie grobu Edwarda Woyniłłowicza w Bydgoszczy

Z Dziennika z czasów stanu wojennego: 18 lipca 1982 roku



ROMAN JURKOWSKI

Byłem też 7-8 VII w Bydgoszczy i szukałem grobów, a właściwie grobu Edwarda Woyniłłowicza. I znalazłem. Ciemny marmurowy (lub z czarnego piaskowca) nagrobek. Pokryty był zwiędłymi liśćmi i zbutwiałymi gałązkami. Edward Woyniłłowicz – człowiek, w którym jak w księdze zamykają się ostatnie momenty polskości kresów.

„Traktatem ryskim z mej ziemi wygnany, obce musiałem deptać sobie łąny” – tak wryto na nagrobku – skromnym, lecz jakże wymownym. Pod nazwiskiem oraz datami urodzenia i śmierci napis: „Prezes Mińskiego Towarzystwa Rolniczego, Prezes Kół Polskich w Radzie Państwa”. Bez krzyża. Być może krzyż znajdzie się gdzieś odrzucony, pęknięty, na tym – zaniedbanym przez ludzi i kościół – Cmentarzu Starofarnym w Bydgoszczy. Obecnie jednak jest tylko płyta. Płyta, która jest trochę przesunięta, ale nieznacznie. To drzewo, grubości uda dorosłego człowieka, wyrosło u ostatniego wezłowania



JADWIGA KOSTROWICKA PRZY GROBIE SWOJEGO BRATA EDWARDA WOYNIŁŁOWICZA W BYDGOSZCZY. 1929 R.

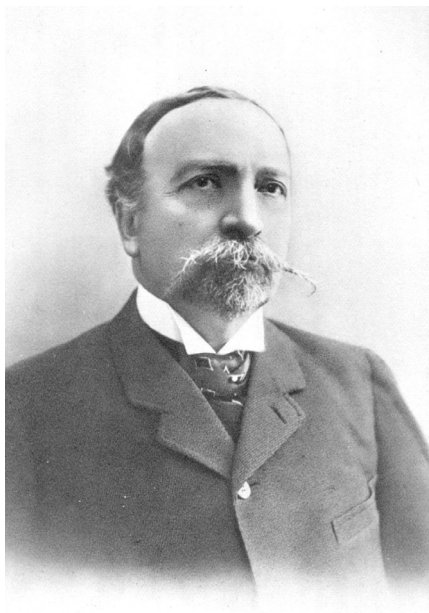
pana Edwarda (tak przecież mówiono na niego w całej Litwie i Białorusi i wszyscy wiedzieli, że to chodzi o Woyniłłowicza). Ileż lat temu małe nasionko spadło na ziemię i przez nikogo nie znisz-

czone wyrosło, przekształciło się w piękne drzewo i teraz szumi nad głową pana Edwarda. Rosło tak, że przesunęło swoją siłą życia, ciężką, bardzo ciężką płytę, która przykrywa grób, może komorę grobową.

Obok wyrosło drugie drzewko i teraz otaczają grób niby parasolem zieleni. 1928 rok – to data śmierci pana Edwarda. Życzył sobie, ażeby go pochowano blisko płotu, niestety (a może na szczęście!) nie wykonano jego polecenia (może też wtedy płot był bliżej niż obecny). Piszę „na szczęście”, ponieważ gdy po II wojnie światowej rozbudowano i poszerzono ulicę Grunwaldzką (przy której leży Cmentarz Starofarny), to spory skrawek cmentarza odcięto, ekshumując groby i niszcząc nagrobki. Grób Edwarda Woyniłłowicza został. Wiele lat chyba nikt go nie pielęgnował. Świadczyły o tym grube warstwy spróchniałych gałęzi i liści, leżące obok nagrobka (między grobem a otaczającym go kilkunastocentymetrowym murkiem z betonu). Być może żyją jeszcze ludzie, dla których nazwisko Woyniłłowicz nie jest nic niemówiącym nazwiskiem, ale ja nic o nich nie wiem, a oni, jeśli są, nie mają pojęcia, że ja jestem i że będę opiekował się tym grobem.

Swoje poszukiwania zacząłem od punktu informacji turystycznej przy dworcu głównym w Bydgoszczy – uprzejmy pan poinformował mnie, że w Bydgoszczy jest co najmniej 5 cmentarzy, gdzie chowano ludzi przed II wojną. Już tam jeden z cmentarzy wykreśliliśmy, gdyż telefonicznie poinformowano nas, że nie ma takiego nazwiska w księgach cmentarnych. Za radą pana z informacji turystycznej udałem się do biura parafialnego parafii Starofarnej, tam też zapytałem sympatyczną panią i pracującą tam siostrę zakonną o grób p. Edwarda Woyniłłowicza. Okazało się, że w czasie II wojny światowej spaliły się księgi zgonów za lata 1918-1930 i dlatego nie mogłem tam otrzymać żadnej informacji.

Zacząłem już wątpić, ale tam też otrzymałem numery telefonów do innych parafii w Bydgoszczy. Zacząłem telefonować. Po trzeciej rozmowie wykreśliłem przedostatni



EDWARD WOYNIŁŁOWICZ. 1903 R.



JADWIGA KOSTROWICKA – SIOSTRA EDWARDA WOYNIŁŁOWICZA. PRZED 1918 R.



GRÓB JADWIGI KOSTROWICKIEJ NA CMENARZU STAROFARNYM W BYDGOSZCZY

numer i tutaj, gdy przedstawiłem swoją sprawę, otrzymałem informację, że grobu p. Edwarda mogę szukać tylko na Cmentarzu Starofarnym. Bardzo uprzejma starsza pani (sądząc po głosie) podała mi dane o opiece cmentarza p. Goltzu, który powinien mieć informację o tym grobie. Bliższe szczegóły miała mi udzielić córka p. Goltza, prowadząca kawiarnię obok Cmentarza Starofarnego.

Okazało się, że dane są już nieaktualne, gdyż od paru lat p. Goltz jest na emeryturze i nie opiekuje się cmentarzem, ale uzyskałem jego telefon. Zadzwoiłem, niestety pan Goltz nie pamiętał, gdzie jest grób, był jednak pewny, że właśnie na tym cmentarzu, gdyż jak powiedział: „Gdy byłem jeszcze chłopcem – przed wojną – to często kupowano dla niego kwiaty”. Miałem wówczas pewność, że właśnie

tutaj jest pochowany Edward Woyniłłowicz. Ale pozbawiony opieki cmentarz był niesłychanie zdewastowany i zaniedbany. Duża część grobów nie miała żadnych adnotacji, żadnych tablic, niektóre napisy były zniszczone bądź zatarte. Nie miałem też pewności, a pan Goltz też tego nie wiedział, czy grobu p. Edwarda nie „odcięto” podczas poszerzania ulicy. Wprawdzie umówiłem się z panem Goltzem, że gdy wróci jego żona, to skontaktujemy się ponownie i ustalimy więcej danych (żona miała mieć lepszą pamięć – jak mówił p. Goltz), ale obecnie nie pozostało mi nic innego jak spokojne i żmudne spacerowanie po cmentarzu w celu znalezienia grobu. Cmentarz na szczęście nie był duży, lecz zajęło mi to około dwóch godzin. Często rozpytywałem wszystkich, którzy pielęgowali groby, lecz nikt nie wiedział. Najpierw obszedłem cały cmentarz wkoło blisko płotu, ze względu na ostatnią wolę p. Edwarda, ale nic nie znalazłem. Potem zacząłem sprawdzać systematycznie sektorami, wyznaczonymi przez alejki. Słońce było wysoko, grzało i już miałem zrezygnować, już sam sobie starałem się wmówić, że to na innym cmentarzu (bo do jednej parafii nie mogłem się dodzwonić telefonicznie), że zniszczono grób w czasie II wojny, że został właśnie odcięty albo że zniszczono napis płyty czy tablicy i nigdy go nie znajdę (przecież nie wiedziałem, jak wygląda, znałem tylko napis z pamiątnika Zygmunta Domańskiego).

Znalazłem – nagle w środku kilku drzewek, jakby w cieniu – znalazłem. Powiedziałem do siebie: „O Boże, znalazłem grób Edwarda Woyniłłowicza”. I ja, człowiek, który rzadko się modli na grobach swoich rodziców – ukląknę na kolana i dwa razy zmówiłem „Ojcze nasz”. Obrazy wspomnień i wyobrażeń przenikały się wzajemnie. Jak wyglądał – przypominałem sobie jego fotografię, wąsy, piękne, mądre, dobre oczy, dwór, charakter



PRZY GROBIE EDWARDA WOYNIŁŁOWICZA NA CMENARZU STAROFARNYM W BYDGOSZCZY. 2005 R.

pisma, zdjęcia jego rodziców. Myślałem o tej niezbadanej woli dziejów, losu, Boga. Oto ja, urodzony w 1956 roku, stoję przed grobem człowieka, który zmarł w 1928 roku, którego znam tylko z jego pamiątników i opisów innych. Człowieka, który mnie fascynuje i o którym napiszę pracę doktorską. Człowieka z innej epoki, innego czasu; człowieka, na którym zakończył się ród; człowieka, z którym mnie łączy miłość do Polski, historii, poszukiwanie prawdy. Ja, ktoś z epoki samolotów, rakiet kosmicznych, magnetofonów i telewizji – żyjący w najbardziej antyludzkim systemie politycznym – komunizmie, znalazłem i otoczę opieką miejsce ostatniego spoczynku ziemianina polskiego z Wielkiego Księstwa Litewskiego – Edwarda Woyniłłowicza. Chyba tylko na koniec tych słów trzeba powiedzieć z całą powagą i przekonaniem: „Boże, niezbadane są Twoje wyroki”.

Ps. Dopisek z lipca 2025 roku

Wówczas, w 1982 roku, odnalezienie grobu Edwarda Woyniłłowicza było dla mnie tak dużym przeżyciem, a wstępne oczyszczenie płyty nagrobnej i otoczenia gro-

bu z zalegających gałęzi i traw tak czasochłonne, że nie miałem czasu, aby rozejrzeć się po kolejnych nagrobkach obok grobu E. Woyniłłowicza. I dlatego, co dzisiaj wydaje mi się całkiem niezrozumiałe, nie zauważyłem, że parę metrów dalej znajduje się podobny w kształcie i wykonany z tego samego kamienia grób Jadwigi Kostrowickiej – siostry Pana Edwarda. Znalazłem ten grób w kilka tygodni później, gdy z kolegą ze studiów Antonim Kakareką przyjechalismy ponownie do Bydgoszczy, już wyposażeni w piłę, siekierę i szczotki, aby na dobre uporządkować grób Edwarda Woyniłłowicza. Oczywiście, oczyszczyliśmy wtedy także grób Jadwigi Kostrowickiej.

ROMAN JURKOWSKI

Od redakcji: Niniejszy fragment pochodzi z „Dziennika z lat stanu wojennego 1981-1982”, prowadzonego przez ówczesnego magistra Romana Jurkowskiego, który pracował wtedy jako wychowawca w Internacie Zespołu Szkół w Lubawie (obecnie woj. warmińsko-mazurskie). Pełna wersja *Dziennika* ukaże się drukiem pod koniec 2025 r. ■

Doktor Obieziński – filantrop w wielkim stylu



GIZELA CHMIELEWSKA

Gdyby nie bratanica dr. Mariana Obiezińskiego, informacji o tym lekarzu można by szukać co najwyżej w archiwalnej prasie i dokumentach. A i tak poszukiwania dałyby inny obraz niż ten, pochodzący bezpośrednio ze źródeł rodzinnych. Helena Obiezińska, w imię szacunku dla pracy swoich bliskich, a także z wielkiej wdzięczności, zadbała, by te jakże cenne źródła nie przepadły.

Z ziemi mohylewskiej

Czterech synowie Józefy ze Świętońszekich i Joachima Obiezińskich: Mieczysław, Marian, Michał i Mirosław urodzili się w Warszawie. Tu ukończyli gimnazjum i rozpoczęli studia. Helena Obiezińska, córka Mieczysława w swojej wspomnieniowej książce pt.: „Jedno życie prywatne na tle życia narodu polskiego w wieku XX”, wydanej w 1995 r. napisała:

„Życzeniem bowiem jego matki, pochodzącej z Białorusi było, aby żaden z jej czterech synów kształconych w Warszawie, nie powiększał wysokiego już zagęszczenia inteligencji polskiej w stolicy kraju,



DR MARIAN OBIEZIŃSKI. FOT. Z DZIENNIKA WILEŃSKIEGO „SŁOWO” NR 74, 1931 R.

lecz by każdy z nich zdobyłą wiedzę i kulturą szedł służyć rodzinnym stronom swojej babki i matki, ziemiom historycznym Wielkiego Księstwa Litewskiego”.

Matka była dla synów wielkim autorytetem moralnym i wyrocznią. Tak jak i mąż, uczestnik powstania styczniowego, miała za sobą pobyt na zesłaniu i ważny wkład w walkę o polskość. Stało się więc, jak sobie życzyła. Mieczysław został adwokatem w Kownie, Mirosław – w Mohylewie. Michał, mający wykształcenie rolnicze, przejął rodzinny majątek z dworem w Konstantowie na ziemi mohylewskiej.

Urodzony 17 listopada 1871 r. Marian zaczął studia medyczne w Warszawie, ale za udział w uroczystościach studenckich, poświęconych Janowi Kilińskiemu, został zesłany w głąb Rosji. Kontynuował naukę w Kijowie. Z tej uczelni też go wydano – za udział w rozruchach studenckich. Po uzyskaniu dyplomu w Dorpacie wyjechał do

Warszawy, gdzie odbył praktykę u znakomitego lekarza Teodora Boryssowicza. Prywatnie – przyjaciela jego rodziców z czasów zesłania. Potem wiedzę pogłębiał we Lwowie i Wiedniu. Następnie wybrał Mińsk, gdzie dołączył do grona szanowanych i cenionych polskich lekarzy, takich jak m.in. Otton Fedorowicz, Czesław Grabowiecki, Władysław Juraha-Giedrojc, Jan Offenberga, Feliks Sylwestrowicz, Jakub Szuberla czy Ignacy Świda.

We wrześniu 1904 r. tygodnik „Kraj” informował, że dr Obieziński został dyrektorem szkoły dla akuserek przy szpitalu dla położnic, prowadzonym przez Towarzystwo Opieki nad Kobietami księżnej Oldenburskiej. Uczennicami mogły zostać panie w wieku od 18 do 35 lat. Lekarzowi powierzono też opiekę nad prowadzonym tu przytułkiem położniczym.

Satysfakcja w Mińsku

Latem 1906 r. dr Marian Obieziński ożenił się z Heleną z Kłockowskich, siostrą swojej bratowej Stefanii, żony Mieczysława. Helena i Stefania były współwłaścicielkami majątku Turów, położonego ok. 30 km od Konstantowa Obiezińskich. Zaraz po ślubie Marian zaczął inwestować w Turów – w budynki, sprzęt itd. Nie dlatego, że musiał. Po prostu lubił pomagać tam, gdzie pomoc była potrzebna, a środków na pomoc mu nie brakowało.

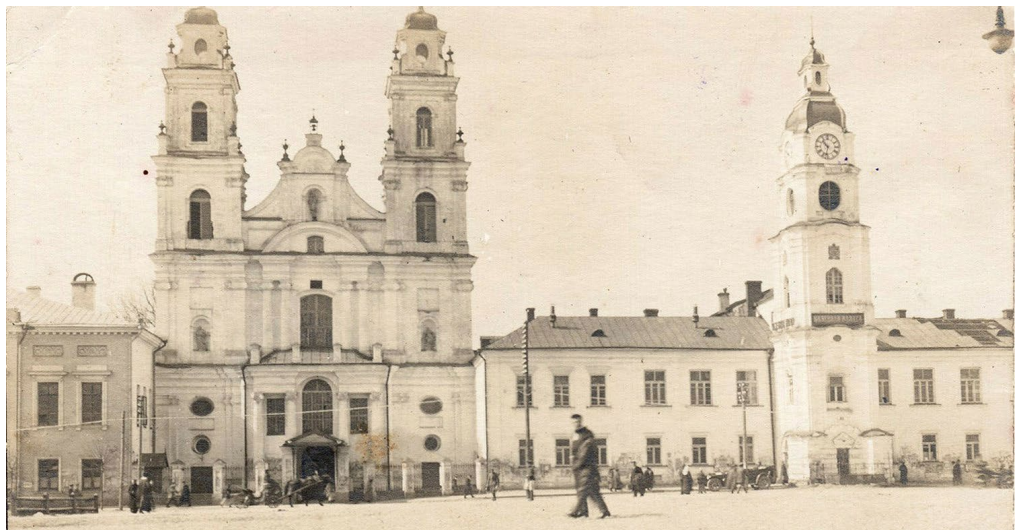
Młodzi małżonkowie zamieszkali w Mińsku na pierwszym piętrze oficyny przy ul. Zacharzewskiej (dom Landaua), w głębi ogrodu. Ich sąsiadami była m.in. rodzina adwokata Falkowskiego

oraz państwo Staroniewiczowie z dziećmi. Przez jakiś czas mieszkali tam krewni lekarza – Tekla ze Świętorzeckich i Tadeusz Pawlikowscy z dziećmi.

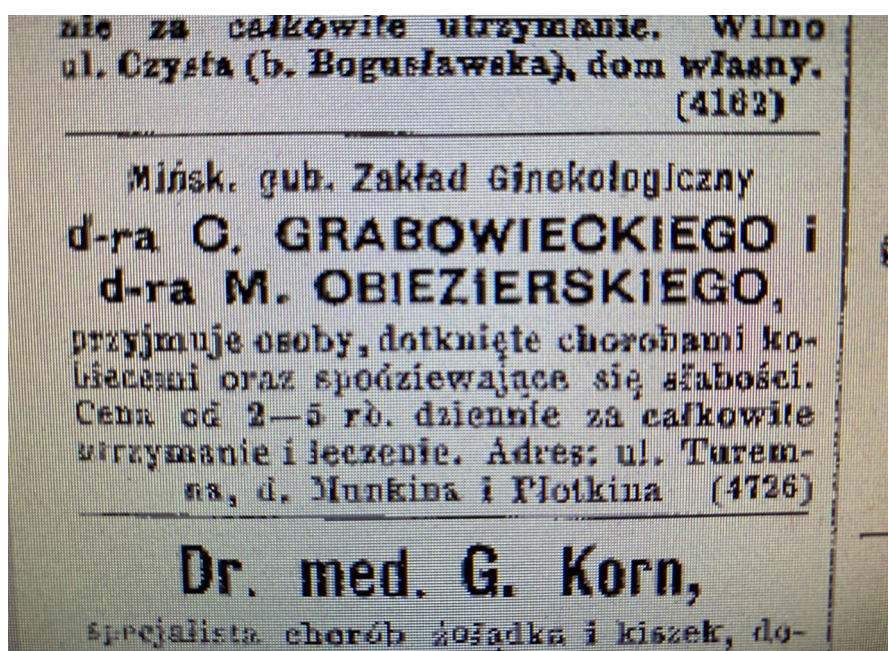
Państwo Obieizerscy mieli do dyspozycji sześć pokoi, kuchnię, spiżarnię i łazienkę. Mogłoby się wydawać, że to bardzo duże lokum. Tyle że poza nimi często mieszkali tam ich młodzi krewni, w tym m.in. siostrzenice pani domu, które uczyły się w mińskich szkołach. Jedną z nich była Helena, córka Stefanii i Mieczysława Obieizerskich, imienniczka pani domu, uczennica polskiego gimnazjum żeńskiego na Lachówce.

Małżonka dr. Obieizerskiego miała do pomocy kucharkę, służącą, lokaja. Był też furman, który woził lekarza eleganckim małym powozem do bogatych pacjentów. Do biednych doktor chodził piechotą. Mieszkanie wyposażone było w cenne sprzęty, w salonie stały meble w stylu Ludwika XV, w buduarze pani domu – elegancji komplet z drzewa różanego. Mogli je podziwiać często odwiedzający dom Obieizerskich goście, w tym m.in. Tekla Pawlikowska. Matka przyszłego pisarza Michała Kryspina Pawlikowskiego, który po latach w swoich książkach pt. „Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego” oraz „Wojna i sezon” ciepło wspominał wuja.

Do Obieizerskich często zachodziła Aleksandra z Żylińskich, żona cenionego w Mińsku lekarza i społecznika Jana Offenberga, przyjaciółka pani domu. Bywał również krewny Heleny Obieizerskiej Witold Szebeko, adiutant gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Co do generała – w 1917 r. wraz z grupą ułanów był on honorowym gościem lekarza i jego małżonki podczas przyjęcia, wydanego właśnie na jego cześć. W tym szczególnym przyjęciu miała okazję uczestniczyć Helena Obieizerska oraz M.K. Pawlikowski. Ona po latach w swoich wspomnieniach odnotowała szczególną atmosf-



KATEDRA PRZY WYSOKIM RYNKU W MIŃSKU



OGŁOSZENIE W TYGODNIKU „KRAJ” (NR 43, 1902 R.) O GUBERNIALNYM ZAKŁADZIE GINEKOLOGICZNYM W MIŃSKU, PROWADZONYM PRZEZ DR. OBIEIZERSKIEGO I JEGO KOLEGĘ

rę tego spotkania. On odnotował, że było ono bogate w trunki, wykwintne potrawy i bardzo ciekawe rozmowy.

Dr Obieizerski razem z dr. Grabowieckim prowadził w Mińsku klinikę ginekologiczno-położniczą. W sierpniu 1912 r. placówka przeniesiona została do nowego gmachu. Lekarze kupili w Mińsku dom i całe pierwsze piętro przeznaczili na potrzeby kliniki. Przygotowano ją według najnowszych zasad higieny i aseptyki. Placówka dysponowała 15 pokojami dla chorych, salami operacyjną i porodową. Zawsze 2-3 miejsca były przeznaczone dla biednych pacjentek. Informacje

o otwarciu nowej kliniki przekazał „Kurier Litewski”, przy czym w notatce podkreślono: „Przybył w Mińsku zakład leczniczy nie ustępujący w niczym takim zakładom w wielkich miastach Europy”.

Mimo nawału zawodowych obowiązków, dr Obieizerski znajdował czas na pracę społeczną. W kwietniu 1913 r. został radnym Rady Miejskiej Mińska. „Kurier Litewski” w relacjach z obrad często wymieniał jego nazwisko jako aktywnego uczestnika zebrań. Gazeta wymieniała też często nazwisko jego małżonki. Pani Helena systematycznie uczestniczyła w społecznych akcjach na rzecz bied-

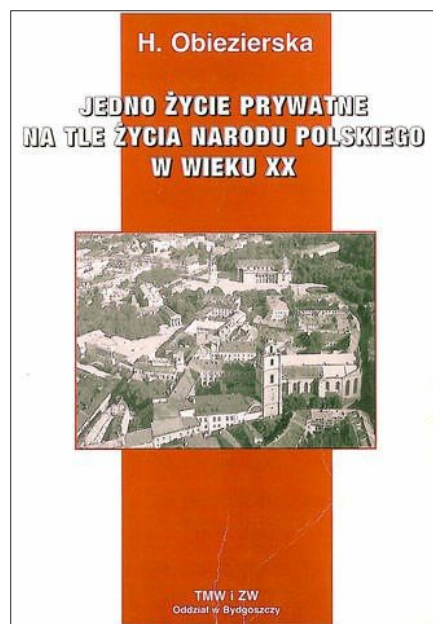
nych, chorych i pokrzywdzonych przez los. W 1907 r. razem z siostrą Stefanią przekazała Towarzystwu Dobroczynności w Siennie plac w tym miasteczku – dla potrzeb powstającej tam polskiej ochronki.

Jak wspominała w swojej książce bratanica lekarza, miał on niesamowite poczucie humoru. Lubił opowiadać kawały, lubił je również wymyślać. Chętnie sięgał też po pióro, pisał artykuły na tematy medyczne, ale też żartobliwe wierszyki. Po całym dniu pracy, spędzonym w klinice i na wizytach u pacjentów, odwiedzał Klub Obywatelski, gdzie z upodobaniem grał w karty. Podobno w Mińsku zawsze wygrywał. Do domu wracał na kolację. Uwielbiał swoich bratanków i bratanice. Robił im kosztowne prezenty. Helena Obiezińska na swoje 16. urodziny dostała od niego złoty zegarek i pierścionek z szafirem. Obsypywał też biżuterią swoją małżonkę.

W lutym 1915 r. dr Obieziński został sekretarzem Towarzystwa Opieki nad Jeńcami Słowianami. Rok później jego małżonka weszła w skład komitetu mińskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny. Brała udział m.in. w przygotowaniu koncertu, z którego dochód został przeznaczony na rzecz mieszkańców Królestwa Polskiego. Działała w Zjednoczonym Związku Ziemianek. Należała do komitetu organizacyjnego, przygotowującego obchody ku czci Henryka Sienkiewicza w lutym 1917 r. Trzy miesiące później na łamach „Nowego Kuriera Litewskiego” został opublikowany list Heleny i Mariana Obiezińskich, w którym prosili, aby 1000 rubli, które wcześniej przekazali redakcji, zostało przesłanych na konto Polskiej Macierzy Szkolnej. W liście tym m.in. napisali: „Gdyśmy tę ofiarę składali, Polska Macierz nie była się jeszcze zorganizowała – w Mińsku zaś tę instytucję uważamy za najbardziej uprawnioną do niesienia polskiej kultury i oświaty wśród naszego ludu”.



STEFANIA z KŁOCZKOWSKICH i MIECZYSLAW OBIEZIERSCY. STOJĄ ICH CÓRKI: HANNA i HELENA. FOT. z KSIĄŻKI H. OBIEZIERSKIEJ *JEDNO ŻYCIE PRYWATNE NA TLE ŻYCIA NARODU POLSKIEGO W WIEKU XX*



OKŁADKA KSIĄŻKI HELENY OBIEZIERSKIEJ

W 1917 r. Obieziński wraz z krewnym Janem Oskierką kupił dom, położony w dużym ogrodzie. Udostępnił to miejsce polskim dzieciom, spędzającym lato w mieście. Rok później na wsiach, ale i w mieście zaczęło się robić niebezpiecznie. Kto mógł, wyjeżdżał do Warszawy. Pierwszy raz dr Obieziński opuścił Mińsk w grudniu 1918 r. Klinikę zostawił pod opieką zaufanej akuszerki. Inaczej niż jego dwaj bracia Mieczysław i Michał, był wtedy bardzo zamożnym człowiekiem. Zamieszkał z żoną w Hotelu Europejskim w Warszawie, finansowo wspierał swoich bliskich.

Do Mińska państwo Obiezińscy wrócili w 1919 r. Jednak nie cieszyli się długo swoim domem. Latem 1920 r. w związku z trudną sytuacją na frontach wojny polsko-bolszewickiej ogłoszono ewakuację Polaków. Z braci Obiezińskich pierwszy opuścił ziemię kresową Mirosław, znany i ceniony polityk oraz działacz społeczny – wyjechał z Mohylewa do Warszawy. Udało mu się tam wynająć sześciopokojowe mieszkanie. Tymczasem Marian Obieziński z małżonką opuścili miasto ostatnim pociągiem ewakuacyjnym. Jego żona wywiozła wiele rzeczy, m.in. cenną biżuterię i meble, w tym te wykonane z drzewa różanego.

Przez jakiś czas państwo Obiezińscy mieszkali w pałacu należącym do ich krewnego Ignacego Szebeki, znanego polityka i dyplomaty. Lekarz chciał wyjechać na front, ale władze wojskowe uznały, że bardziej przyda się na miejscu w szpitalu. Kontynuował tu pracę społeczną – został członkiem zarządu, powołanego wówczas w stolicy Mińskiego Okręgu PCK.

Wilno i Druskienniki

Gdy tylko sytuacja w kraju się uspokoiła, Helena Obiezińska ruszyła do Wilna. Wynajęła mieszkanie, urządziła je, łącznie z gabinetem dla męża. Szybko do niej dołączył.

Teraz tu kontynuował pracę. Na łamach tygodnika „Słowo” systematycznie pojawiały się ogłoszenia o jego praktyce lekarskiej. Pierwsze ukazało się 1 listopada 1922 r. Z czasem razem z dr. Mikołajem Blochem otworzył niewielką klinikę ginekologiczno-położniczą.

Państwo Obiezierscy kilkakrotnie zmieniali w Wilnie adres zamieszkania. Ostatecznie osiedli się w kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 7. Teraz w pięciopokojowym mieszkaniu. Tak jak w Mińsku dach nad głową dzielili z nimi bliscy, w tym brat Mariana – Mieczysław z rodziną. A także ich matka – Józefa Obiezierska. Główny ciężar utrzymania domu, również wykształcenia bratanicy i bratanków tak jak w Mińsku wziął na siebie dr Obiezierski. Pracował bardzo dużo. Opiekował się pacjentkami w klinice. Przyjmował je również w swoim gabinecie w domu. Wygłaszał referaty, publikował fachowe artykuły w „Pamiętniku Lekarskim”. Jego teksty, dotyczące m.in. spraw kresowych, ukazywały się także na łamach „Słowa”. Nie był jedynym członkiem rodziny, który zamieszczał tu swoje teksty. Z redakcją współpracowali jego bracia – Michał i Mirosław. Ukazywały się też wiersze i artykuły bratanicy Heleny Obiezierskiej.

Niestety, pan doktor nie zmienił trybu życia. Nadal wieczorami chodził do klubu, tam raczył się dobrym trunkiem i grał w karty. Tyle że jego sytuacja finansowa nie była już tak dobra jak w Mińsku. Co gorsze, nie czuł się najlepiej. Coraz częściej miał kłopoty z sercem. Mimo to nie zrezygnował z pracy społecznej – od 1922 r. był wiceprezesem Związku Polaków Zakordonowych, członkiem wileńskiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego. A od lipca 1926 r. – sekretarzem nowo



RATUSZ W MIŃSKU. W 1913 R. DR OBIEZIERSKI ZOSTAŁ RADNYM RADY MIEJSKIEJ



MIŃSK. PLAC KATEDRALNY. BISKUP MIŃSKI KS. ZYGMUNT ŁOZIŃSKI ODPRAWIA DZIĘKCZYNĄ MSZĘ ŚW. Z OKAZJI WYSWOBODZENIA MIASTA PRZEZ WOJSKO POLSKIE SPOD PANOWANIA BOLSZEWICKIEGO. 8 SIERNIA 1919 R.

powstałego Towarzystwa Lekarskiego w Druskiennikach, które jako cel postawiło sobie rozwój uzdrowiska. Dr Obiezierski doceniał walory tej miejscowości. Tak jak wielu innych medyków uważał je za zupełnie niewykorzystane. Chętnie spędzał tu letnie wakacje, przy okazji przyjmując pacjentki. W styczniu 1930 r. na łamach „Słowa” opublikował tekst, poświęcony Druskiennikom, w którym przedstawił swój punkt widzenia na temat koniecznych tu zmian.

Hołd bratanicy

Lata ciężkiej pracy, wieczory spędzane w oparach dymu papierosowego w klubie, często przy kieliszku, zrobiły swoje. Zdaniem bratanicy lekarza, to właśnie te czynniki skróciły mu życie. Marian Obiezierski zmarł 20 lutego 1931 r., nie doczekał się swoich 60. urodzin. Został tymczasowo pochowany na cmentarzu na Rossie, w grobowcu swoich dalekich krewnych – Wiszajlisów. Gdy na Cmentarzu Bernardyńskim stanął zamówiony

Gieranony – rezydencja Gasztołdów

Miejscowość ta – niegdyś wieś Gieranony lub Gieraniony – obecnie leży w granicach Białorusi, ok. 8 km na północ od Lipniszek w pobliżu granicy z Litwą. Było to ongiś miasto królewskie w dawnym powiecie oszmiańskim województwa wileńskiego, z prawem magdeburskim z 1748 roku.

Siedziba rodu Gasztołdów, którzy tytułowali się hrabiami i grafami Cesarstwa Rzymskiego z Murowanych Gieranon. Za najstarszą wiadomość o Gieranonach uznaje się wzmiankę w krzyżackim drogowskazie – opisie drogi z Trab do Lidy, datowanym na lata 1402–1403, o miejscowości Gastowtendorf, uznaną za rezydencję Gasztołdów, utożsamianą z Gieranonami. Pierwszym notowanym właścicielem dóbr był w roku 1431 Piotr Gasztołd, następnie od 1433 jego brat Jan (Iwaszka), marszałek nadworny i wojewoda wileński. Ten ostatni już wcześniej (1431) pisał się „z Gieranon”, co świadczyłoby, że przyznanie mu tych dóbr przywilejem wielkiego księcia litewskiego Zygmunta Kiejstutowicza z roku 1433 stanowiło potwierdzenie dawniejszego nadania. Załamanie się ogromnych wpływów politycznych Iwaszki Gasztołda doprowadziło do konfiskaty jego dóbr przez Kazimierza Jagiellończyka w latach 1451–1456. Gieranony powróciły do Gasztołdów dopiero w roku 1493, w którym Aleksander przyznał je Annie Jurjewnie Holszańskiej, wdowie po synu Iwaszki – Marcinie, wojewodzie trockim. Kolejnym dziedzicem został syn Marcina – Olbracht Gasztołd (zm. 1539), kanclerz litewski, wojewoda wileński. Była to jego ulubiona po-



ZAMEK GASZTOŁDÓW W GIERANONACH



OLBRACHT GASZTOŁD, KANCLERZ WIELKI LITEWSKI



PORTRET BARBARY RADZIWIŁŁÓWNY AUTORSTWA LUCASA CRANACHA MŁODSZEGO

siadłość, którą uczynił prawdziwie wielkopańską rezydencją, wznosząc przed rokiem 1529 okazały zamek, godny dostojnika tytułującego się odtąd hrabią na Murowanych Gieranonach.

Gieranony nazywane były miasteczkiem już w 1520 r. i jako *oppidum* (łac. gród) oznaczone zo-

stały na mapie Litwy, rytowanej w 1613 r. przez Tomasza Makowskiego. Status miasta królewskiego otrzymały od Władysława IV, co potwierdził król Stanisław August przywilejem z 25 V 1792, którym nadał Gieranonom herb i zezwolił na budowę ratusza, kramów i cegielni. Przywileje miejskie nie

wpłynęły jednak na rozwój miasteczka, które w roku 1886 miało zaledwie 375 mieszkańców, z tego tylko 142 zaliczonych do stanu mieszczańskiego.

Dziedzicem Olbrachta był jego syn Stanisław Gasztołd, wojewoda trocki, ostatni z rodu, zmarły bezpotomnie w roku 1542. Wdowa po Stanisławie, Barbara Radziwiłłówna, późniejsza królowa polska i wielka księżna litewska (żona Zygmunta Augusta), zachowała dożywocie na Gieranonach, jednak same dobra powróciły do domeny wielkksiążęcej. Po śmierci ostatniego z Gasztołdów miasteczko straciło na znaczeniu, którego już nigdy nie odzyskało.

Król Zygmunt I przekazał je 15 VI 1543 swojemu synowi Zygmuntowi Augustowi, ten zaś po śmierci Barbary (1551) dokonał podziału na starostwa gieranońskie, trabskie, radoszkowskie, wołożyńskie i lubeckie. Starostwo gieranońskie było odtąd królewską przysługą, która była uposażeniem generałów Artylerii Litewskiej.

W roku 1795 dobra zostały przejęte przez skarż państwa rosyjskiego. Otrzymał je faworyt Katarzyny II – gen. Aleksander Bezbobrodko (zm. 1799). Po nim dobra odziedziczył jego brat Elias, od niego zaś w roku 1812 kupił je Wojciech Pusłowski, marszałek słonimski. Od synów Pusłowskiego w 1849 r. nabył Gieranony Samuel Łaniewski-Wołą i przekazał swojej córce Weronice, zamężnej za Oskarem Korwin-Milewskim (1817–1906).

Po nich dziedziczył je ich syn Ignacy Karol (1846–1926), właściciel ogromnego majątku, który umożliwił mu stworzenie w latach 1880–1895 cennej kolekcji malarstwa polskiego. W swojej kolekcji Korwin-Milewski zgromadził obrazy takich malarzy jak: Jan Matejko (Stańczyk), Józef Chełmoński (Babie lato), Wincenty Wodzinowski, Franciszek Żmurko, Władysław Czachórski, Witold Pruszkowski, Stanisław Witkiewicz oraz Józef Pankiewicz. Szczególnie intere-

sujący był zbiór około trzydziestu obrazów Aleksandra Gierymskiego (m.in. Trąbki, Anioł Pański, Trumna chłopska, Żydówka z cytrynami), a także kolekcja autoportretów malarzy. Kolekcja od roku 1897 przechowywana była przez kilka lat w Gieranonach. Milewskiemu nie udało się spełnić zamierzonego celu, którym było stworzenie dostępnej dla szerokiej publiczności galerii. W czasie I wojny światowej kolekcja uległa rozproszaniu; największa jej część trafiła jednak do Muzeum Narodowego w Warszawie. Po 1918 r. Ignacy Korwin-



KOŚCIÓŁ PW. ŚW. MIKOŁAJA W GIERANONACH

-Milewski sprzedał majątek swemu siostrzeńcowi Szymonowi Meysztowiczowi (zm. 1940), żonatemu z Antoniną z Morawskich, którzy odziedziczyli resztki jego kolekcji, do roku 1939 przechowywanej w Gieranonach. Byli oni ostatnimi właścicielami tych dóbr.

Z zabytków w Gieranonach pozostały ruiny zamku z XVI w., zbudowanego przez Olbrachta Gasztołda, na którym 18 maja 1537 r. odbył się ślub jego syna Stanisława z Barbarą Radziwiłłówną.

Olbracht Gasztołd ufundował infułację przy kościele, przeniósł tam parafię i ustanowił przy nim altarię (fundusz na utrzymanie ołtarza).

Kościół został zniszczony w czasie wojny z Moskwą w roku 1655 i jeszcze w 1675 nie był odbudowany i niszczał nieużytkowany, bez dachu, co musiało wpłynąć na stan murów. Odbudowano go przypuszczalnie w końcu XVII w. W 1779 r. kościół został zniszczony przez pożar. Doszczętnie spłonęło wówczas całe wyposażenie. W tymże roku rozpoczęto odbudowę późnobarokowej świątyni staraniem proboszcza ks. Jana Horaina. Świątynię konsekrował w 1781 r. sufragan diecezji wileńskiej biskup Tomasz Zienkiewicz. Po pożarze 1779 r.

sprawiono zachowane do dziś wyposażenie. W trakcie odbudowy sklepienie zastąpiono drewnianym stropem oraz dobudowano kruchtę i zakrystię. W roku 1855 kościół remontowano: otynkowano elewacje i odnowiono wnętrze. W 1859 r. do kościoła z fundacji Oskara Korwin-Milewskiego, ówczesnego kolarza, dobudowano od południa kaplicę, wzmiankowaną w roku 1861 jako kaplica św. Hipolita, z mурowaną kryptą, przeznaczoną na groby rodzinne, a od północy – zakrystię. Około 1929 r. nadano neobarokowy kostium zakrystii i kaplicy Korwin-Milewskich.

OPR. MIECZYSLAW JACKIEWICZ

Jubileuszowy festiwal

ELIZA ANDRUSZKIEWICZ

W dn. 8–10 sierpnia w Mrągowie po raz 30. odbył się Festiwal Kultury Kresowej. Najbardziej znana impreza kresowa zgromadziła zespoły, artystów, malarzy, rękodzielników i miłośników polskich tradycji z Białorusi, Litwy i Ukrainy.

Organizatorami tego wyjątkowego święta są burmistrz miasta Mrągowa, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Mrągowie oraz Centrum Kultury.

Wydarzeń festiwalowych było dużo i wszędzie chciało się zdążyć. Imprezy odbywały się na kilku placówkach miasta. Po uroczystym otwarciu festiwalu rozpoczął się koncert zespołów w Małym Amfiteatrze, ich występy odbywały się przez trzy dni i widownia zawsze była wypełniona.

Przez cały czas działał również kiermasz kresowy, na którym rękodzielnicy oraz malarze prezentowali swoje dzieła, a odwiedzający mogli je nabyć. Znana palmiarka Aleksandra Kunicka z Litwy prowadziła warsztaty, jak wykonać palmę czy bukiet z suszonych kwiatów. Ludowy rzeźbiarz z Litwy Michał Jankowski jest częstym gościem festiwalu, tym razem także prezentował swoje dzieła z drewna: przydrożne kapliczki, figurki świętych, muzyków. Idąc dalej kiermaszem, chętni mogli spróbować chleba wileńskiego, a po skosztowaniu zazwyczaj go nabywali.

W pierwszym dniu festiwalu odbył się też wieczór poezji, na którym swoje wiersze o miłości recytowała Sonia Pajgert z Odessy. Wieczorem



CIOTKA FRANUKOWA (ANNA ADAMOWICZ) ORAZ WINCUK BALBATUNSZCZYK (DOMINIK KUZINIEWICZ) Z LITWY PRZEZ WIELE LAT PROWADZĄ KONCERTY NA FESTIWALU W MRĄGOWIE

odbyła się także Wieczornica Kresowa pt. „Wspominamy, pamiętamy, dziękujemy”. Występy *Kapele Wileńskiej* pod kierownictwem Romualda Piotrowskiego i chóru z Mrągowa *Kamerton* uświetniły ją. Zaprezentowano filmik o 30 latach festiwalu, do którego scenariusz przygotowała prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej Barbara Murawska. Osoby, które przyczyniły się do rozwoju festiwalu, zostały docenione przez władze miejskie: wręczono im medale miasta Mrągowa. Warto zaznaczyć, że został wydany album Witolda Kajetana Jackiewicza „Tańcz Kresowiaku, tańcz...Festiwal Kultury Kresowej Mrągowo”, obejmujący 30 lat festiwalu.

Drugi dzień festiwalu był również obfity w wydarzenia. Rozpoczął się od kresowego spotkania z muzyką i poezją przy pomniku Jana Pawła II. Wystąpiła ma nim utalentowana artystka – Helena Abramowicz z Mińska. Píše wiersze, a także komponuje do nich muzykę i sama śpiewa. Helena wykonała także piosenki do wierszy

poetki Anny Rudawcowej, która przed wojną mieszkała w Grodnie. Swoje wiersze pisała na zesłaniu na Sybir.

W Centrum Kultury odbyły się dwa interesujące spotkania. Pierwsze z Tomaszem Kubą Kozłowskim z Domu Spotkań z Historią zat. „Z Kresów na ziemię zachodnie. Gehenna wypędzonych”. Jak zaznaczył popularyzator dziedzictwa kresowego, dla większości mieszkańców Kresów koniec wojny oznaczał przymus opuszczenia rodzinnych stron, fałszywie określonego mianem repatriacji.

Druga prelekcja została poświęcona książce Melchiora Wańkowicza „Znowu siejemy w Polsce B”. Jest to zbiór reportaży pisarza z podróży po Kresach Północno-Wschodnich II RP w latach 1936–1938. Książka ukazała się w 2024 r. – Roku Melchiora Wańkowicza. Nie wydano jej przed wojną ze względu na sukces innych dzieł reportaży pisarza, a po wojnie jej wydaniu nie sprzyjała rzeczywistość PRL i cenzura. Jak podkreślił wydawca dr Grzegorz Nowak,

WYSTĘP DZIECIĘCO-MŁODZIEŻOWEGO ZESPOŁU FOLKOWEGO **SUKCES** Z MRĄGOWA

książka została zrekonstruowana dzięki maszynopisowi, zachowanemu w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu, archiwalnym egzemplarzom „Kuriera Porannego” oraz fotografiom, rozproszonym w różnych zbiorach.

W tym dniu odbył się również wernisaż malarstwa plastyków, którzy przyjechali na festiwal. Uwagę zwracały ikony Renaty Utońko z Wilna, która tej sztuki uczyła się w liceum plastycznym w Supraślu, a potem na kursie w wileńskiej parafii prawosławnej. Zaznaczyła, że wcześniej ikony pisała na deskach, sprowadzanych z Białorusi. Obecnie w związku z sankcjami, sprowadza się je z Włoch, na nie farby inaczej się nakładają i ikony wyglądają też inaczej.

Najważniejszym wydarzeniem drugiego dnia festiwalu był Koncert Galowy w Amfiteatrze nad jeziorem Czos. Amfiteatr został odnowiony, teraz zrobiono zadanie również dla publiczności. Koncert poprowadzili wileńscy gawędziarze: Ciotka Franukowa (Anna Adamowicz) oraz Wincuk Bałbatunszczyk (Dominik Kuzniewicz), którzy od lat przypomi-

nają publiczności kresowy język i humor.

Wystąpiło kilka zespołów, przybyłych z Białorusi, m.in. zespół folklorystyczny *Wierzbica*, w repertuarze którego są pieśni ludowe, obrzędowe i religijne. W odróżnieniu od występu na scenie Małego Amfiteatru, gdzie zespoły miały półgodzinny program, tu na koncercie można było wykonać tylko dwa utwory. Zespół *Liber Cante*, założony w 2018 r., śpiewa pieśni patriotyczne, religijne, ludowe i biesiadne. Na koncercie wystąpił także młodzieżowy zespół piosenki estradowej *Wszystko w porządku* z Borysewa. Dziecięca grupa taneczna *Ważka* tradycyjne tańce ludowe wykonała we współczesnej aranżacji, a jeden taniec do piosenki w wykonaniu zespołu *Wierzbica*. Na scenie nad jeziorem Czos wystąpił również zespół *Wspólna wędrówka* z Mińska.

Serca publiczności podbiło wspólne wykonanie tańca hopak przez dziewczęta z zespołu tańca ludowego *Perła* z Niemenczyzna na Wileńszczyźnie oraz chłopaków z zespołu dziecięco-młodzieżowego *Wołyńskie Słowiki* z Ukrainy.

Od lat publiczność podziwia występ dziecięco-młodzieżowego zespołu folkowego *Sukces* z Mrągowa z widowiskiem taneczno-wokalnym, który wykonują utwory ludowe w nowoczesnych aranżacjach.

Gwiazdą Koncertu Galowego stała się Halina Mlynkova, była wokalistka zespołu *Brathanki*. Jak wspominała artystka, w wieku 15 lat śpiewała na festiwalu w Mrągowie. Śpiewaczka porwała publiczność takimi szlagierami jak „Czerwone korale” czy „W kinie, w Lublinie”. Pod koniec występu artystki na scenę wyszły zespoły, które uzupełniły jej występ choreografią.

Ostatni dzień festiwalu rozpoczął się Mszą św. w intencji jego uczestników i wszystkich rodaków na Kresach. Podczas mszy śpiewał zespół *Liber Cante* z Białorusi.

30 lat to prawie trzecia część stulecia, dla cyklicznej imprezy to bardzo dużo. Organizatorzy festiwalu w Mrągowie mieli tak ciekawe pomysły, że on nadal nie traci na znaczeniu. Jego pomysłodawcom udało się stworzyć dobry klimat, że chce się tutaj wracać ■

Suplement do Słownika polskich malarzy, rzeźbiarzy, fotografików z Białorusi

POCZĄTEK W NR. 02/2025

Grusza Ryszard. Urodził się w 27 lipca 1963 r. we wsi Sterkowo na Grodzieńszczyźnie. Malarz, rzeźbiarz, poeta.

Ukończył w 1987 r. Wydział Rysunku i Malarstwa na Ludowym Uniwersytecie Sztuki im. Krupskiej w Moskwie. Mieszka w Lidzie. Jest autorem m.in. tablic pamiątkowych, poświęconych wybitnym osobistościom: Adamowi Mickiewiczowi (Nowogródek), Michałowi Kleofasowi Ogińskiemu (Zalesie, rej. smorgoński), Władysławowi Syrokomli (rej. lubański), Franciszkowi Skarynie (Połock), Tadeuszowi Kościuszce (Mereczowszczyzna koło Kosowa), Czesławowi Niemenowi (Stare Wasiliszkі, rej. szczuczyński), Ignacemu Domejce (Krupowo, rej. lidzki), rodzinie Tyszkiewiczów (Łohojsk); jest także autorem tablic, poświęconych ofiarom getta żydowskiego w Lidzie, Dzieciole i in.

Ogółem od roku 1988 wykonał ponad 100 prac monumentalnych, w tym część z nich zrealizował charytatywnie. Jak twierdzi, w tym czasie namalował ponad tysiąc obrazów, część z których znajduje się w prywatnych zbiorach na Białorusi i za granicą. Pisze także wiersze, wiele z nich stało się tekstami do piosenek.

Od 2000 r. jest członkiem Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi. Został odznaczony w roku 2002



RYSZARD GRUSZA



GLĄZ, UPAMIĘTNIAJĄCY ADAMA MICKIEWICZA W NOWOGRÓDKU, AUTORSTWA RYSZARDA GRUSZY



OBRAZ R. GRUSZY *CIEPLY WIECZÓR NA ZIEMI LIDZKIEJ*

dypłomem Komisji ds. UNESCO na Białorusi „Za działalność na rzecz uwiecznienia dziedzictwa kulturowego na Białorusi”.

20 lat Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi, Warszawa 2012, s. 30-31; ryszard-grusha.com/bio/.

Gumkowski Stanisław. Urodził się 14 listopada 1741 r. na Mazowszu. Zmarł 20 kwietnia 1799 r. w Połocku. Architekt, jezuita.

Pochodził z rodziny szlacheckiej. Po ukończeniu klasy retoryki w szkołach jezuickich, wstąpił do zakonu 22 sierpnia 1760 r. Nowicjat odbył w Nieświeżu przy kościele św. Michała w latach 1760–1762. Następnie w ll. 1762–1764 nauczał w klasie infimy i syntaksy w kolegium nieświeskim. W tymże kolegium studiował filozofię i matematykę (1764–1767). Następnie wykładał retorykę, poetykę i historię w Słucku w roku 1767/1768. Do Połocka przybył w roku 1768 i pozostał tam do końca życia. Studiował architekturę pod kierunkiem Lenkiewicza. W latach 1770–1774 studiował teologię. Później pełnił różne funkcje kapłańskie w Połocku, był katechetą na folwarkach, w końcu pomocnikiem mistrza nowicjatu. Słabe zdrowie nie pozwoliło mu podjąć poważniejszych prac w zawodzie architekta.

Jan Popłatek, Jerzy Paszcenda, *Słownik jezuitów artystów*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1972, s. 122.

Gurbiłowicz Mikołaj. Znany również jako Gurbilewic. Urodził się na Litwie ok. roku 1583. Zmarł w Krożach (Litwa) 23 marca 1657 r. Kołodziej, stolarz (rotifex, rotarius, plaustrarius, currifex, arcularius).

Jako kołodziej wstąpił do zakonu jezuitów 8 września 1601 r., nowicjat odbył w Połocku w ll. 1601–1603. W zakonie pracował w swoim zawodzie oraz wykonując inne zajęcia najpierw w Rydze ok. 1606 r., potem przy kościele św. Kazimierza w Wilnie w latach 1609–1611, w Połocku w ll. 1611–1617, w Orszy w latach 1617–1622, w Smoleńsku w ll. 1625–1632, w Wilnie przy kościele św. Jana od roku 1632. W Grodnie



TABLICA PAMIĄTKOWA AUTORSTWA RYSZARDA GRUSZY NA GLĄZIE, UPAMIĘTNIAJĄCĄ TADEUSZA KOŚCIUSZKĘ PRZED DOMEM-MUZEM W MERECHOWSZCZYŹNIE



POŁOCK. KOŚCIÓŁ I KLASZTOR POJEZUICKI. RYS. NAPOLEONA ORDY

zaś posługiwał od ok. roku 1636 do 1639, a w Nowogródku w latach 1641–1645. Ostatnim miejscem jego posługi, twórczej pracy i drogi życiowej były Kroże (1645–1657).

Jan Popłatek, Jerzy Paszcenda, *Słownik jezuitów artystów*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1972, s. 122.

Houwalt Ildefons. Urodził się 10(23) stycznia 1910 r. w Nikołajewsku nad Amurem. Zmarł 27 października 1987 r. w Poznaniu. Malarz, członek awangardowej grupy 4F+R (Forma Farba Faktura Fantastyka + Realizm) w Poznaniu.

Przyszedł na świat w rodzinie Bronisława, entomologa, i Marii z domu Abramienko. W 1918 r. powrócił z rodziną do Wilna. W ll. 1925–1931 uczęszczał do Gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie, m.in. z Antonim Gołubiewem i Czesławem Miłoszem.

W latach 1932–1936 odbył studia na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, studiując malarstwo monumentalne pod kierunkiem Ludomira Ślendrańskiego. W 1934 r. ożenił się z Barbarą Szopówną, również absolwentką Wydziału Sztuk Pięknych USB. W 1935 r. urodziła się ich córka – Barbara Ho-

uwałt-Kostecka (malarka i poetka). W 1936 r. przystąpił wraz z żoną do Spółdzielni Pracy Artystów Wileńskich (SPA), wykonujących zlecenia na prace architektoniczne oraz dekoracyjne wystaw i targów.

W roku 1938 podjął pracę w Zarządzie Miejskim w Grodnie na stanowisku referenta do spraw estetycznego porządkowania miasta.

W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany i przydzielony do szwadronu kawalerii dywizyjnej nr 44 na stanowisko dowódcy plutonu. W szeregach tego pododdziału walczył w kampanii wrześniowej. Po dostaniu się do niewoli do 1941 r. przebywał w obozie jenieckim w Radomiu. Powrócił do Wilna i rodzinnej posiadłości w Medynie, został żołnierzem Armii Krajowej.

W 1941 r. wziął udział w zbiorowej wystawie plastyków wileńskich i uchodźców wojennych. W 1943 r. uczestniczył w wystawie absolwentów Wydziału Sztuk Pięknych USB, a dwa lata później w wystawie Związku Plastyków Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Po wojnie przeprowadził się do Poznania. W roku 1947 wraz z Alfredem Lenicą i Feliksem Marią Nowowiejskim wystawiał swoje prace w Salonie Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Wystawa ta, mająca stanowić przeciwwagę dla kapistów, została uznana jako pierwsze wystąpienie grupy 4F+R.

W 1951 r. został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i spędził kilka miesięcy w więzieniu, czego efektem była rozwijająca się choroba i makabryczne sny, które go nie opuszczały aż do śmierci, a stanowiły jednocześnie inspirację dla jego twórczości. W 1954 r. otrzymał własną pracownię. Zajmował się przede wszystkim malarstwem olejnym, a następnie techniką dekalkomanii. Od lat 70. XX w. uznawany jest przez krytyków sztuki za



ILDEFONS HOUWALT *AUTOPORTRET*. 1943 R.



ILDEFONS HOUWALT *UWIEZIENI*. KONIEC LAT 40. XX W.



OBRAZ ILDEFONSA HOUWALTA *ZA MIASTEM*. 1970 R.



ILDEFONS HOUWALT *PARADA*. 1948 R.

czołowego przedstawiciela malarstwa fantastycznego w Polsce.

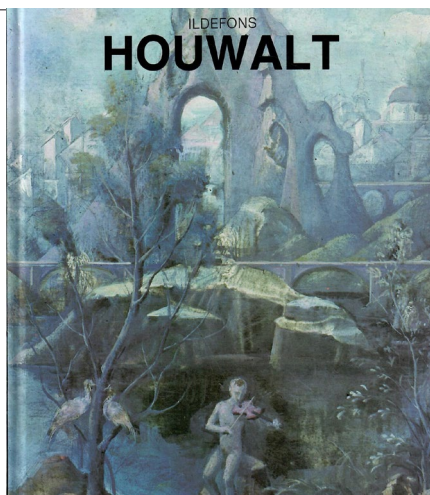
Teresa Kostyrko, *Ildefons Houwalt*, Warszawa 1993; Wojciech Szafrąński, *Ildefons Houwalt 1910-1987, Malarstwo*, Muzeum Regionalne w Wągrowcu, Poznań 2008; *Ildefons Houwalt Twórca nie-zapoznany*, oprac. W. Makowiecki, W. Szafrąński, Poznań 2009

Januszewski Witold. Urodził się 2 lutego 1915 r. w Pyszkach koło Grodna. Zmarł w 1981 r. w Ermont pod Paryżem. Emigracyjny artysta malarz.

Jego rodzice Antoni i Apolonia z domu Pawłowska mieli niewielki majątek nad brzegiem Niemna w Pyszkach. W nim spędzał dzieciństwo, łącząc naukę z wyprawami nad Niemen, gdzie spotykał się z flisakami spławiającymi drewno. Spotkania te zaowocowały później rysunkami, które Witold stworzył kilka lat przed śmiercią, wspominając swoje młode lata nad Niemnem.

Po ukończeniu liceum rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W czasie studiów uprawiał wioślarstwo, uczestniczył w zawodach międzynarodowych. Studia skończył w 1939 r.

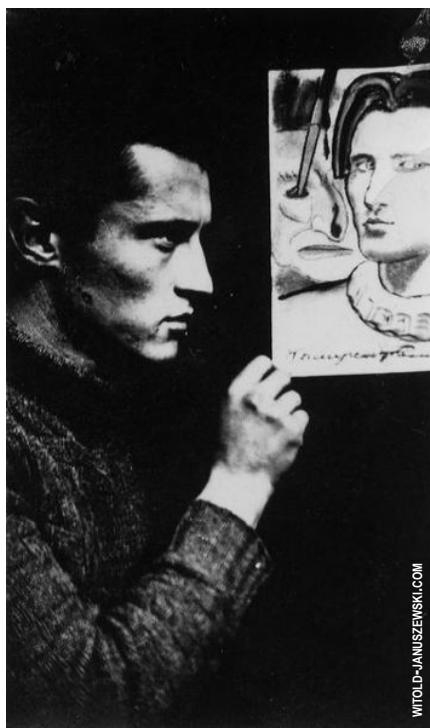
Po napaści Niemiec na Polskę brał czynny udział w obronie Warszawy. W 1940 r. przez Słowację i Węgry przedostał się do Francji. Przebywał w obozach dla internowanych polskich żołnierzy w Argelès-sur-Mer, Livron i Montestruc. Odebrał w roku 1941 Centralny Kurs Instruktorski Polskiej YMCA w Alvernac. W jednym z obozów zaprzyjaźnił się ze znanym poetą Józefem Łobodowskim. Wspólnie wydawali pismo „Wróćmy”, w którym Witold zamieszczał ilustracje. W tym czasie poznał swoją późniejszą żonę Felicję Borkowską. Działał też w organizacji „Monika”, która organizowała przerzuty polskich żołnierzy przez Hiszpanię do Anglii. Z tej drogi musiał skorzystać razem z żoną, gdy do strefy Vichy wkroczy-



KSIĄŻKA O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI ILDEFONSA HOUWALTA AUTORSTWA TERESY KOSTYRKO



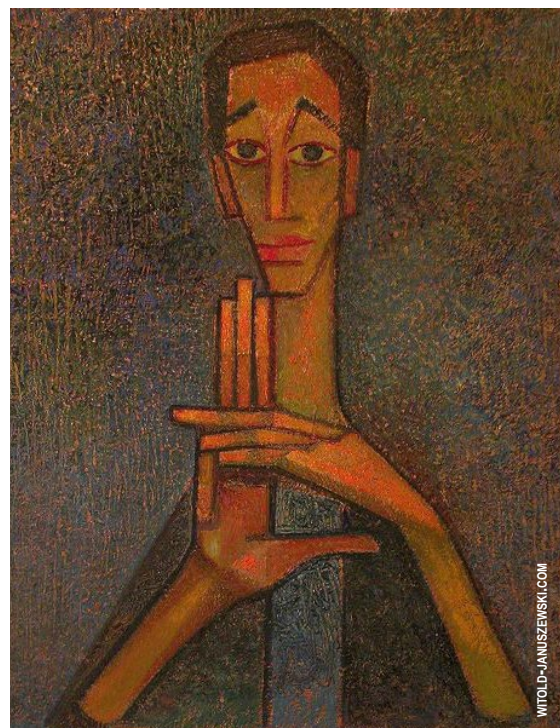
ILDEFONS HOUWALT SCENA BAŚNIOWA. 1946 R.



WITOLD JANUSZEWSKI

li Niemcy. Po wielu perypetiach, przez Pireneje, przedostali się do Barcelony. Pobyt w stolicy Katalonii był najbardziej płodnym w życiu artysty. Dużo malował i rysował, co zaowocowało wystawami w znanych galeriach: *Palacio de la Virreina* (1945) i *Galerias Franquesa* (1947). Obrazy Januszewskiego znalazły nabywców w Hiszpanii, Francji i in. krajach. Otrzymał też propozycję wyjazdu do USA, z której nie skorzystał.

Po wojnie – w 1947 r. – Januszewscy zdecydowali się przenieść do Paryża. Zamieszkali na Montmartre, w dzielnicy artystów.



WITOLD JANUSZEWSKI GŁUCHONIEMY. KONIEC LAT 50.

Jak się okazało, nie była to najlepsza decyzja: w Paryżu przebywali malarze z całego świata i aby zaistnieć, trzeba było mieć znane nazwisko lub możliwych sponsorów.

Utrzymywali kontakty z Polakami w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Januszewski był ilustratorem polskiej prasy emigracyjnej i wydawnictw francuskich. W latach 1957–1973 pracował jako zwykły robotnik i nie miał zbyt wiele czasu na działalność artystyczną. W 1974 r. odbyła się jego wystawa w polskiej galerii Lambert na Wyspie Świętego Ludwika w Paryżu. Był członkiem Związ-

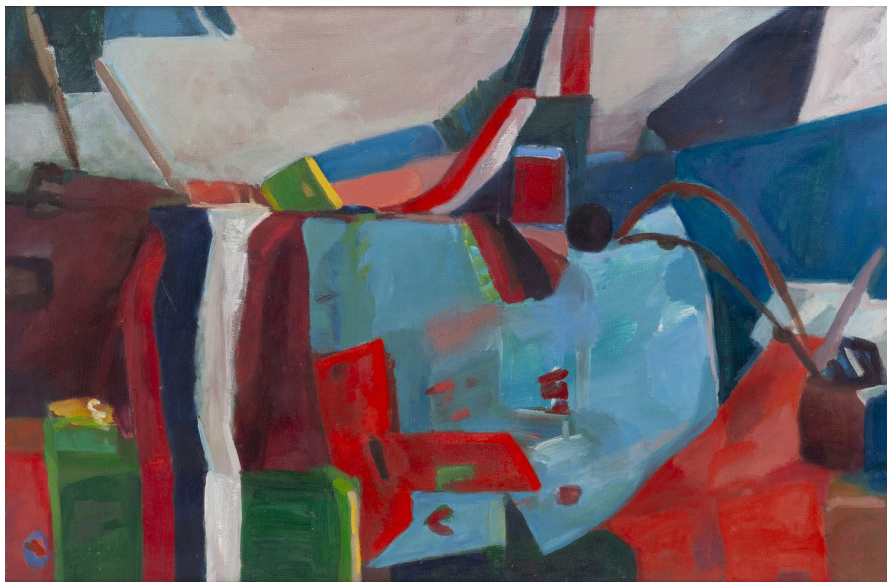
ku Artystów Polskich we Francji. Uczestniczył również w wystawach ZAP w Polskim Seminarium w Paryżu, a w 1956 r. w wystawie malarzy i rzeźbiarzy polskich.

Tworzył w różnych technikach malarskich: ołówek, tusz, olej. Interesował się także rzeźbą i rzemiosłem artystycznym. Malarstwo Januszeńskiego jest abstrakcyjne. Duży wpływ na jego styl i twórczość miała artystyczna atmosfera Paryża. Wypracował sobie charakterystyczny styl, czerpiąc z tradycji polskiego drzeworytu ludowego. Wiele jego prac zaginęło, zwłaszcza z okresu młodości. W jego różnorodnej twórczości oprócz rysunków i malarstwa olejnego były także drzeworyty. W obrazach przeważały odcienie czerwieni i błękitu z wyjątkiem cyklu prowansalskiego, wykonane w stylu impresjonistów. Jeden z cykli swoich obrazów poświęcił nadniemeńskim brzozom. Ostatnia wystawa prac Januszeńskiego, zorganizowana w paryskiej galerii *Roi Dore* w 2015 r., była poświęcona stuleciu urodzin malarza. Była zatytułowana *Co mi rzekła kora Brzozowa*. Taki tytuł miał też jeden z obrazów prezentowanych na wystawie oraz tytuł katalogu do niej.

Artysta pracował nad projektami witraży i wystroju wewnętrznego świątyń, m.in. kościoła polskiego Notre-Dame-de-Waziers na północy Francji oraz Matki Boskiej Dębowej (Notre-Dame-des-Chênes) w Ermont, dla którego wykonał dębową figurę Matki Boskiej, figurę Chrystusa w miedzi i lichtarze na główny ołtarz.

Malarz na każdym kroku podkreślał swoją polskość. Marzył o przyjeździe do Polski i do ukochanego Grodna. Jego konsularny paszport stracił ważność, a powojenne władze polskie odmówiły mu wydania nowego – w 1955 r. przyjął obywatelstwo francuskie.

W Polsce jego obrazy znajdują się na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, w Muzeum



WITOLD JANUSZEŃSKI *KOMPOZYCJA*. 1976 R.



WITOLD JANUSZEŃSKI *BEZ TYTUŁU* 1960 R.



WITOLD JANUSZEŃSKI *BEZ TYTUŁU*. 1973 R.

Narodowym w Kielcach, galeriach i w zbiorach prywatnych. Dzieła Januszeńskiego to m.in.: *Pejzaż prowansalski*, 1955; *Mężczyzna z łopatką*, 1960; *Kobieta w liliowej bluzce*, 1960; *Geomancja w kolo-rach*, 1971; *Kompozycja*, 1976.

witold-januszewski.com; pl.wikipedia.org/wiki/Witold_Januszewski/dzieje.pl/wystawy/wystawa-malarstwa-witolda-januszewskiego-w-paryżu; glosznadniemna.pl/30909/witold-januszewski-zapomniany-malarz-grodna/; Jerzy Januszeński, *Rzeko daleka, rzeko kochana*, *Magazyn Polski*, nr 7, 2018, s. 33.

OPRACOWAŁA
ELIZA ANDRUSZKIEWICZ

CDN.



WITOLD JANUSZEŃSKI

Lublin

Miasto będzie wizytówką Polski w 2029 r., nosząc tytuł Europejskiej Stolicy Kultury. Ten tytuł miały już dwa polskie miasta: Kraków w 2000 r. i Wrocław w 2016 r.

Lublin będzie dzielić ten tytuł ze szwedzkim miastem Kiruna. To wyróżnienie jest szansą na rozwój, umocnienie pozycji na kulturalnej mapie Europy, przede wszystkim zaś przyczyni się do wzbogacenia dziedzictwa kulturowego całej Polski.

Idea ESK powstała, by chronić i promować bogactwo i różnorodność kulturową Europy oraz podkreślać ich cechy wspólne. Co roku typowane są dwa państwa z Unii Europejskiej, z których chętne miasta już 9 lat wcześniej składają swoje kandydatury.

Lublin to przede wszystkim uni-



LUBLIN MA CO ZAPREZENTOWAĆ TURYSTOM

katowa architektura, zamek, zabytkowe kościoły, urokliwe uliczki Starego Miasta oraz bogate życie kulturalne – od festiwali po liczne wystawy i wydarzenia artystycz-

ne. Cieszą się uznaniem imprezy, nawiązujące do historii i tożsamości miejsca, jak Carnaval Sztukmistrzów i Re:tradycja – Jarmark Jagielloński.

Najstarsze drzewa w Polsce

Przyrodnicy i leśnicy często powtarzają: nie było nas – był las, nie będzie nas – będzie las. To dlatego, że drzewa mogą rosnąć setki, a nawet tysiące lat.

W Polsce zachowały się okazy, pamiętające królów polskich. Jak podaje *European Tree of the Year*, za najstarsze drzewo w Polsce uchodzi cis henrykowski, rosnący we wsi Henryków Lubański w województwie dolnośląskim. W 2020 r. jego wiek oszacowano na 1270 lat. W swojej długiej historii borykał się z różnymi przeciwnościami: w 1813 r. został uszkodzony przez żołnierzy, w 1945 r. – przez pocisk artyleryjski, a w 1989 r. uszkodził go huragan.

Do najstarszych drzew w Polsce należą m.in. cis pospolity z Bystrej (920 lat), cis pospolity z Bystrzycy (822 lata), cis pospolity z Henrykowa (760 lat), dąb szypułkowy znad jeziora Tolkmicko (724 lata), dąb szypułkowy z Bąkowa (724 lata), dąb szypułkowy z Bartkowa (711 lat).

Polskie nazwiska

Nowak, Kowalski czy Wiśniewski od lat królują na listach najczęściej występujących nazwisk w Polsce.

Ministerstwo Cyfryzacji, dzięki danym z bazy PESEL, pokazuje najpopularniejsze i wyróżniające się oryginalnością nazwiska. Najkrótsze nazwiska w Polsce liczą zaledwie dwa znaki – to takie jak Oo, Oe czy Sa. Z kolei najdłuższe nazwisko liczy aż 51 znaków: Czartoryski Rostworowski-Mycielski Anderson Scimone.

Prawdziwe zakłopotanie potrafi wywołać nazwisko pana Mariusza. Często, by uniknąć nieporozumień,

nosi przy sobie dowód osobisty. Nazywa się Cyps albo Zyps – łącznie takie nazwisko w Polsce nosi 13 osób, w tym jego żona i syn.

W Polsce można spotkać osoby nazywające się Ojczenasz (108) czy Jakoktochce (41 osób). W przypadkach, gdy nazwisko jest bardzo nietypowe lub ośmieszające, możliwe jest złożenie wniosku o jego zmianę w Urzędzie Stanu Cywilnego. W rozmowie z portalem *gazeta.pl* polonista Maciek Makselon podkreślił, że „nazwisko nigdy nie obraża (...) Ono ma oznaczać, ale nie znaczyć”.

PRZYGOTOWAŁA
WIKTORIA OKIANKO



DZIAŁACZE ZWIĄZKU POLAKÓW NA BIAŁORUSI PRZED DOMEM-MUZEUM TADEUSZA KOŚCIUSZKI W MERE CZOWSZCZYŃNIE K: KOSOWA. 15 PAŹDZIERNIKA 2022 R.



ZWIEDZAJĄC MIEJSCA, ZWIĄZANE Z WYBITNYMI RODAKAMI, LEPIEJ POZNAJEMY POLSKĄ KULTURĘ I HISTORIĘ. TU: DZIAŁACZE ZPB W DAWNYM PAŁACU KSIĄŻAT OGIŃSKICH W ZALESIU. 21 SIERPNIĄ 2021 R.

